Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 27 | Kraków-Lwów, 4-go lipca 1937 r. | Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Groch z kapustą

Dziwnymi zaiste drogami chodziła polityka przedrozbiorowej Polski. Kiedy sąsiedzi zbroili się przeciw niej po zęby, ona zażywała beztroskliwego spokoju. Kiedy oni na nowych zasadach tworzyli wszechstronną potęgę, polski szlachcic wykrzykiwał z dumą, że „Polska nierządem stoi". Kiedy ci sąsiedzi zgrażali wyraźnie niepodległemu bytowi Polski, ona zawierała sojusze z nimi. Kiedy cały świat wiedział co Polsce grozi, ona nie mogła dojrzeć smutnej rzeczywistości. Kiedy Polskę mogły uratować jedynie, wielkie i natychmiastowe zmiany, zgoda i skupienie całego narodu „wybrani" sejmowali latami, kłócili się na zabój, jedni szukali pomocy u obcych, drudzy pomagali wrogom. Poprawki historyczne miałyby tu do odegrania wielką i bardzo pożyteczną rolę.

— — — — — — — — —

Niedawno w niektórych polskich dziennikach, ukazał się list polskich ochotników, walczących w Hiszpanii po stronie czerwonego rządu. Według wiadomości podobno sprawdzonych, ilość tych ochotników ma wynosić kilka tysięcy ludzi. Walczą, jak twierdzą w liście, za wielkie i wzniosłe hasła „Za wolność Waszą i Naszą". Walczą i giną. Wolność i braterstwo to rzeczywiście wielkie i szlachetne cele, ale myśląc o nich, pcha się na usta natarczywe pytanie, czy niema bliższego nam od Hiszpanii narodu, o którego wolności powinni Polacy pomyśleć?

— — — — — — — — —

Profesor Stroński w jednym z dzienników niezależnych zajmuje się wystąpieniem delegata polskiego do Ligi Narodów p. Komarnickiego wyrażając przykre zdziwienie, że ten przedstawiciel nie dawno wyzwolonego z jarzma niewoli narodu, nie tylko że się godził na podbój i ujarzmienie Abisynii, ale się domaga, by sprawę formalnie przyspieszyć, przekreślając istnienie wolnego narodu. Przedstawiciel Meksyku jest innego zdania, mając przy tym za sobą całą Ligę Narodów. Nie tylko w pojmowaniu wolności różnią się niektórzy Polacy z Meksykanami, ale różnią się pomiędzy sobą. A my stale jesteśmy pomiędzy dwoma młyńskimi kamieniami.

Co sobie pomyśli świat, Polska, Meksyk, Hiszpania!

— — — — — — — — —

Przed paru tygodniami ustąpił dobrowolnie ze swego urzędu, angielski, długoletni premier, konserwatysta Baldwin. Ostatnim czynem tego konserwatysty był hołd dla demokracji i dżentelmeński ukłon w stronę swoich politycznych przeciwn[...] Rzecz doprawdy niecodzien[...]wy organ polskich socjalistów w [...]wie, to mądre, męskie i tak waż[...]iadczenie angielskiego męża [...] nazwał łabędzim śpiewem. Należ[...] się zapytać, czym to podyktowane [...]la kogo przeznaczone! Czy to pożytek, czy szkodę przynosi!

— — — — — — — — —

Premier Chamberlain, następca Baldwina na urzędzie, przy pierwszym wystąpieniu nie miał słów uznania dla zasług swego poprzednika. Niech sobie czytelnicy przypomną zachowanie się pewnego polskiego premiera pochodzącego ze Lwowa, który przy pierwszym swym wystąpieniu, na swoich poprzednikach nie zostawił jednej suchej nitki. Na jego chwałę podnieść należy, że nie był on odosobniony. Przykłady działają nie tylko wtenczas kiedy są chwalebne. Różnica zaś pomiędzy innymi polega i na tym, że gdy jedni premierzy i politycy służą krajowi i prawu, ci drudzy służą jednostkom i to służą niewolniczo!

— — — — — — — — —

Z okazji ustąpienia premiera Baldwina „Kurier Warszawski" pomieścił następujące uwagi: „W Baldwinie widzi naród angielski ucieleśnienie własnej umysłowości i własnego charakteru. Naród angielski nie lubi olbrzymów i nadludzi, nie szuka opiekunów, którzyby przerastając sięgające im do kolan społeczeństwo, za naród myśleli i za naród działali. Naród angielski ma wiarę we własny sąd i własne siły i wie, że niema takiej sytuacji, którejby nie sprostała angielska wola kierowana zdrowym angielskim rozsądkiem i angielskim poczuciem obowiązku i dlatego w zwrotnych chwilach swych dziejów nie abdykował ten naród nigdy na rzecz nadludzi, nie szukał herosów i zbawców.

Baldwin nie był bożyszczem narodu, był przez długie lata zaufanym i sumiennym włodarzem narodowego dorobku, z którego nic uronić nie pozwolił i który pomnożony przekazuje następcy. A ustąpienie jego nie wywoła katastrof, ani wstrząsów... Nie tworzył koło siebie pustki, umiał najlepszych w narodzie skupić koło siebie, umiał ich przekonać i prowadzić mocą ich własnej woli: umiał coś więcej jeszcze, przeciwników politycznych nie uważał za wrogów, rozumiał, że przeciwnik to cenny, konieczny czynnik zdrowej równowagi w narodzie, który należy utrzymać, jeżeli się patrzy w przyszłość i nie chce się żyć jedynie chwilą.

Redaktorzy ozonowskich organów, a między nimi i „Kuriera Warszawskiego", którzy się tak zachłystują Kocem i innymi wielkościami, powinni to sobie dobrze, a może i nieraz dla pamięci przeczytać. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby różne okrzyczane wielkości zechciały zejść na dół, stanęły przy tych małych Baldwinach, a rozum zdobywały nauką i doświadczeniem, nie zaś objawieniem czy nominacją. Państwo baldwinowskie podobno nieco większe! A jednak!

— — — — — — — — —

Kiedy w roku 1923 premier Witos oświadczył delegacji urzędników, by zbytnio nie narzekała, bo jeszcze będzie gorzej, nie tylko, że ta delegacja wyszła oburzona i zgorszona, ale oburzyła się i to do głębi cała ówczesna opozycja. W szczerem oświadczeniu chłopskiego premiera dopatrzono się tylu przestępstw, że stanowiły one niewyczerpany materiał agitacyjny przeciw niemu na kilka dobrych lat. Nie brakło przy tym takich, co uwierzyli, że gdyby Witos tego nie powiedział, byłoby w Polsce „byczo".

S.



W sobotę przyjechał do Polski król rumuński Karol II. wraz z następcą tronu ks. Michałem. Przypominamy, że przed 14 laty bawił w Polsce ojciec obecnego króla, Ferdynand. Ilustracja powyższa przedstawia moment przed defiladą. Stoją: pierwszy od strony lewej prezydent Wojciechowski, dalej król rumuński Ferdynand, premier rządu Wincenty Witos.

Po procesie Myślenickim

Przez cały miesiąc trwał proces o głośną w swoim czasie wyprawę na Myślenice, zorganizowaną przez inżyniera Adama Doboszyńskiego. Właściwie odbyły się dwa procesy. Jeden przed sądem okręgowym bez udziału przysięgłych. Stanęli przed nim wszyscy uczestnicy wyprawy, oprócz jej organizatora i kierownika. Proces ten skończył się zasądzeniem części uczestników wyprawy na kary stosunkowo drobne, przy czym wszyscy uwięzieni do sprawy, z wyjątkiem dwóch, zostali zwolnieni. Pierwszy proces znajdzie swój dalszy ciąg w sądzie apelacyjnym, gdyż skazani wyroku nie przyjęli, i odwołali się do sądu apelacyjnego.

Inż. Doboszyński odpowiadał **przed sądem przysięgłych, który na wszystkie pytania dotyczące jego winy odpowiedział przecząco.** Trybunał zawiesił orzeczenie sądu przysięgłych, będzie więc inż. Doboszyński sądzony po raz drugi, prawdopodobnie jesienią.

Proces Myślenicki stał się wielkim procesem politycznym, chociaż zbyt wiele warunków ku temu nie posiadał. Że o to starała się obrona, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, natomiast mniej zrozumiałe wydają się niektóre zarządzenia władz, przyczyniające się do nadania procesowi dużego rozgłosu. Przede wszystkim więc wyłączenie sprawy inż. Doboszyńskiego, gdy, zdawało się, że powinien on być sądzony razem z towarzyszami przed sądem przysięgłych. I drugie zarządzenie, **dotyczące ograniczeń przy podawaniu sprawozdań z procesu, odniosło, jak to zwykle bywa w takich wypadkach, wprost przeciwny skutek.**

Jak każdy prawie proces polityczny, tak i Myślenicki, nasuwa wiele różnych uwag, które z wiadomych względów nie wszystkie będą mogły być umieszczone. Trzeba zatem ograniczyć się do uwag najbardziej ogólnikowych, do najbardziej powierzchownej charakterystyki procesu, opierając się na tym materiale, którego dostarczyły obie rozprawy sądowe.

Wystarczy on w zupełności do tego, żeby traktować wyprawę na Myślenice jako do pewnego stopnia chorobliwy objaw tych nastrojów, które ogarnęły społeczeństwo. **Bo tylko w warunkach nienormalnych, gdy energia społeczeństwa nie może znaleźć ujścia na drodze zwykłej, a więc w sejmie, w samorządzie, na zgromadzeniach i w prasie, mogą powstawać pomysły takich „demonstracji" i mogą dochodzić do skutku wyprawy, mające na celu zwrócenie uwagi władz na istotne czy też urojone niebezpieczeństwa.** W warunkach innych, gdy społeczeństwo posiada nieskrępowany niczym głos i wywiera wpływ na bieg wypadków politycznych, wyprawy w rodzaju Myślenickiej byłyby nie do pomyślenia, a gdyby nawet się wydarzyły, ich [...]rowie ich byliby z pewnością potraktowani przez opinię inaczej, aniżeli inż. Doboszyński. W dzisiejszych warunkach opinia ta skłonna jest dopatrywać się w czynie inż. Doboszyńskiego bohaterstwa, w innych potraktowałaby ten czyn jako manię wielkości, mniej lub więcej szkodliwą,

Czasy normalne, stosunki uporządkowane nie sprzyjają pojawianiu się „bohaterów", którym wydaje się, że oni są tylko powołani do reformowania i rządzenia... **Nie dziwmy się więc, że w Polsce ludzie wprost tęsknią za czasami normalnymi i stosunkami uporządkowanymi.**

ZATARG RZĄDU

z księciem metropolitą krakowskim

W połowie czerwca archidiecezja krakowska obchodziła uroczyście dwudziestopięciolecie biskupstwa metropolity księcia Adama Sapiehy. Do obchodu tego przyłączył się cały świat katolicki w Polsce, bo ksiądz metropolita Sapieha jest osobistością znaną i cieszącą się dużą popularnością ze względu na swą działalność w okresie wielkiej wojny. On to stworzył wtedy Książęco-Biskupi Komitet Ratunkowy, niosący szeroką i wydatną pomoc wielotysięcznym rzeszom, które w ten czy inny sposób ucierpiały wskutek wielkiej wojny. Już to jedno wystarczyło, że obchód jubileuszowy przybrał bardzo duże rozmiary i że wzięły w nim udział szerokie masy. Trzeba podkreślić, że na terenie diecezji krakowskiej, w odróżnieniu od innych, stosunki między władzą kościelną a Polskim Stronnictwem Ludowym układały się na ogół zupełnie poprawnie.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że najgorętszy udział w hołdzie Jubilatowi wziął udział Kraków. Krakowska rada miejska wybrała księdza metropolitę obywatelem honorowym miasta. W manifestacjach na jego cześć uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych, a parę miesięcy przed tym ksiądz arcybiskup Sapieha otrzymał najwyższe odznaczenie — order Orła Białego.

Upłynęło zaledwie dwa tygodnie od uroczystości jubileuszowych, gdy rozpoczęły się demonstracje przeciwko metropolicie i zaczęło się podpisywanie przeciwko niemu protestów i uroczystych deklaracji. Dwa tygodnie, a taka wielka zmiana!...

Poniżej podajemy najciekawsze informacje, które do pewnego stopnia wyjaśniają tę zmianę.

Są sprawy, które winny być traktowane spokojnie, z umiarem i bez zbytniego rozgłosu. Wydaje się nam, że do nich właśnie należy sprawa przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego do specjalnie zbudowanej krypty w wieży Srebrnych Dzwonów.

* * *

Premier Składkowski podał się do dymisji

Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego opublikował poniższe oświadczenie:

Dnia 17 czerwca r. b. ks. Metropolita krakowski Sapieha wystosował do wydziału wykonawczego Komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego pismo, w którym oświadcza, że postanowił przeniesienie trumny ze zwłokami marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wydział wykonawczy komitetu po otrzymaniu listu zwrócił się do ks. Metropolity o nieczynienie tego, gdyż przeniesienie trumny ze zwłokami marszałka Piłsudskiego do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów będzie wymagało ponownego przeniesienia jej do innej krypty na czas wykonywania sarkofagu i wreszcie jeszcze ponownego przeniesienia do ostatecznego złożenia w sarkofagu.

Na pismo wydziału wykonawczego komitetu, ks. Metropolita odpowiedział listem z dn. 20 czerwca rb. oświadczając, że nie zmienia swego postanowienia przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego do nowej krypty.

Wobec tego stanowiska wydział wykonawczy zwrócił się do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który podzielając opinię wydziału, wystosował list do ks. Metropolity prosząc o pozostawienie na miejscu trumny marszałka Piłsudskiego. Na list pana Prezydenta R. P. nadeszła od ks. Metropolity Sapiehy odpowiedź odmowna.

Wobec tej wręcz nieprawdopodobnej wiadomości i niemożności wywarcia jakiegokolwiek wpływu na decyzję ks. Metropolity, wydział wykonawczy komitetu stwierdza z całą powagą i naciskiem, że odpowiedzialność za przeniesienie zwłok z trumną marszałka Piłsudskiego spada wyłącznie na ks. Metropolitę Sapiehę, co niniejszym podaje do publicznej wiadomości.

Nieprzyjęta dymisja rządu

Ogłoszony został poniższy komunikat:

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Rady Ministrów gen. dyw. Sławoja-Składkowskiego, który złożył Panu Prezydentowi swoje podanie o dymisję. Podanie szefa rządu o dymisję ma treść następującą:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej! Zaszedł fakt niewykonania woli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez obywatela polskiego w sprawie kultu narodu dla marszałka Piłsudskiego.

Fakt ten, będący obrazą majestatu Rzeczypospolitej zaistniał w czasie mego urzędowania, jako premiera rządu i faktowi temu nie zdołałem zapobiec.

Proszę posłusznie Pana Prezydenta o niezwłoczne udzielenie mi dymisji ze stanowiska szefa rządu.

(—) Gen. dyw. Sławoj-Składkowski.

Warszawa, dn. 23 czerwca 1937.

Dymisja rządu nie została przyjęta.

Obrady rządu

O godz. 6-tej po południu zebrała się rada ministrów, której posiedzenie wywołało oczywiście żywe zainteresowanie i liczne pogłoski. Po posiedzeniu wydano tylko taki lakoniczny komunikat:

„W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem gen. Sławoj - Składkowskiego obradowała rada ministrów. Na posiedzeniu tym p. premier poinformował członków rządu o dalszym przebiegu wydarzeń związanych ze sprawą przeniesienia zwłok marszałka Piłsudskiego. Rada Ministrów wyraziła całkowitą jednomyślną zgodność poglądów na tę sprawę".

* * *

Wypadki te zaskoczyły opinię publiczną, która wiedziała, że przeniesienie zwłok było przygotowane obszerną korespondencją kurii metropolitalnej z komitetem wykonawczym uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego. Chodziło o to, by zwłoki marszałka zostały ustawione w krypcie nowej, zbudowanej przy udziale sił artystycznych z całej Polski kosztem setek tysięcy złotych.

Ks. Metropolita Sapieha

odpiera zarzuty

Ks. Metropolita Sapieha podał w dniu dzisiejszym do prasy następujące wyjaśnienie w sprawie przeniesienia zwłok marsz. Piłsudskiego:

W dniu wczorajszym ukazał się oficjalny komunikat, naczelnego komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsuskiego, występujący przeciwko zarządzonemu przeze mnie złożeniu trumny marsz. Piłsudskiego do przeznaczonej przez komitet wykonawczy na ten cel i już urządzonej w grobach królewskich na Wawelu krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Mimo szerokiej korespondencji, poprzedzającej tę moją decyzję, przemilczano w znanym komunikacie motywy, które mnie do tego kroku skłoniły.

Jako gospodarz katedry, wyrażając zgodę na pochowanie zwłok Józefa Piłsudskiego, przejąłem zarazem odpowiedzialny obowiązek zapewnienia, zgodnie z duchem Kościoła, należytego szacunku zwłokom pierwszego marszałka Polski i złożenia ich na godnym miejscu wiecznego spoczynku.

Miejsce w podziemiach katedry św. Wacława przez komitet wybrane, jest gotowe. Ten fakt stwierdziła uchwała komitetu wykonawczego z dn. 6 kwietnia br. w odpowiedzi na list wojewody krakowskiego z dnia 11 marca, w którym pan wojewoda postawił wniosek o przeniesienie trumny ze zwłokami marszałka do krypty Wieży Srebrnych Dzwonów z tego powodu, że krypta jest już wykończona. Przeszło dwa lata trwające prowizorium i brak określonego przez komitet terminu dla ostatecznego umieszczenia zwłok marszałka Piłsudskiego, nadto pojawiające się wiadomości o nowych, zupełnie odmiennych projektach nawet co do miejsca, gdzie trumna ma zostać złożona, zmusiły mnie do ostatecznego załatwienia sprawy, w niezłomnym przeświadczeniu, że czynię zadość odpowiedzialnemu obowiązkowi, który na mnie, jako Polaku i rządcy katedry wawelskiej, spoczywa. Dalszym motywem, wypływającym ze czci dla pamięci marszałka Piłsudskiego był wzgląd, że zwłoki marszałka Piłsudskiego zostały w krypcie św. Leonarda, wilgotnej, pomimo poczynionych adaptacyj, — a nie zabezpieczone sarkofagiem, narażone nadal na niebezpieczeństwo, ujemnych dla stanu ich mumifikacji następstw.

Wreszcie jako biskup i stróż najdroższego sanktuarium polskiego, zobowiązany do strzeżenia świętości miejsca katolickiej katedry, nie mogłem patrzeć, jak przez katedrę przesuwają się rzecze ludzi, nieraz obcych naszej wierze, którzy przybywali złożyć hołd marszałkowi Piłsudskiemu, równocześnie jednak zakłócali spokój, wymagany przez świętość miejsca w porze nabożeństw.

Głęboko przejęty tymi względami przeprowadziłem z komitetem wykonawczym korespondencję, wyjaśniając swoje w tej sprawie stanowisko.



Motywy, którymi się kierowałem, przedstawiłem Panu Prezydentowi, prof. Ignacemu Mościckiemu, najwyższemu włodarzowi Rzeczypospolitej. Przedstawione przeze mnie motywy zostały, niestety, w odpowiedzi komitetu pominięte zupełnym milczeniem, wobec czego nie pozostało mi nic innego, jak zawiadomić komitet wykonawczy o terminie przeniesienia zwłok marszałka Piłsudskiego, z prośbą o wydelegowanie swego przedstawiciela.

Tak się też stało. Trumna złożona została na wieczny spoczynek w podziemiach Katedry Wawelskiej w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Krypta marszałka Józefa Piłsudskiego została przed złożeniem w niej trumny, jak przystało na grobowiec katolika, poświęcona. Przeniesienia trumny dokonano z należytym sacunkiem i najwyższą troską, w obecności przedstawicieli Kapituły krakowskiej i delegata komitetu wykonawczego, który, jako lekarz, od początku czuwał nod stanem mumifikacji zwłok marszałka Józefa Piłsudskiego.

W decyzji swej kierowałem się jedynie i wyłącznie obowiązkami biskupa, na którym spoczywa wysoka odpowiedzialność za należyte zachowanie świętości miejsca w katedrze i zabezpieczenia zwłok tych Wielkich w narodzie, którzy w podziemiach katedry spoczywają.

Uważam za właściwe podać to do publicznej wiadomości w chwili, gdy z różnych stron decyzja moja i poprzedzające ją motywy są najzupełniej dowolnie tłumaczone.

Kraków, dnia 24 czerwca 1937 r.

(—) Adam Stefan Sapieha,
książę arcybiskup.

Popołudniowy „Kurier Warszawski" poświęcił artykuł wstępny swego naczelnego publicysty zatargowi ks. metropolity Sapiehy z rządem. W artykule podkreśla się przede wszystkim, że ks. **Metropolita Sapieha, jest mężem wielkich zasług obywatelskich, świeżo właśnie z racji jubileuszu wyróżnionym przez p. Prezydenta R. P. orderem Orła Białego.**

Autor artykułu domaga się pełnego wyjaśnienia całej sprawy, która doprowadziła się do różnicy zdań i wyraża przekonanie, że incydent zaszły między tak wysokimi i pełnymi poczucia odpowiedzialności stronami zostanie załatwiony prędko i gładko, z dokładnym uwzględnieniem wszystkich motywów poważnych i uzasadnionych, a z wyłączeniem drażliwości osobistych i prestiżowych.

Autor wzywa w[...]opinię publiczną do zachowania ró[...]ducha i nie naśladowania przyk[...]ch organizacyj i osób, które mieszają [...]o rzeczy do nich nie należących mo[...]o zadrażnić sytuację i utrudnić wy[...] niej rządowi.

Podawaj nam adresy z Twojej wsi i najbliższej okolicy - wszyscy Ludowcy niech czytają „PIASTA"!!

Zjazd Okręgowy Stron. Lud. w Tarnowie

Brunon Gruszka wybrany ponownie prezesem

W sobotę, dnia 26 czerwca br. odbył się w **Tarnowie** w sali „Sokoła“ I. zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska. W zjeździe, stosownie do statutu organizacyjnego S. L. wzięli udział członkowie prezydjów Zarządów powiatowych, członkowie Zarządu okręgowego, komisji rewizyjnej, sądu partyjnego, komisji gospodarczej, sekcji kobiet i delegaci uprawnieni statutem, w liczbie 347.

Po otwarciu zjazdu przez **prezesa Brunona Gruszkę,** dokonano wyboru prezydium. Przewodnictwo zjazd złożył w ręce p. Gruszki, który powołał do prezydium p. **Józefa Mamaka** z Limanowskiego i p. **Karola Regieca,** jako gospodarza miejscowej powiatowej organizacji. Na sekretarza powołano **p. Piestrzaka** z Przeworskiego i p. mgr. **Stanisława Mierzwę.**

Po odczytaniu listów, **w tym listów od emigracji,** referat polityczny wygłosił, pełniący obowiązki prezesa N. K. W. p. **Stanisław Mikołajczyk.** W świetnym referacie, mówca omówił stosunki samorządowe, wskazał, że dzięki walce w łonie opozycji rządy sanacji trwają nadal, uwypuklił działanie sanacji i działalność p. Koca. „Wszyscy razem — mówił mówca — chcieliby na swój sposób zmieniając zasady, utrzymać posady“. — Podkreślił **brak chłopów w OZN.,** scharakteryzował tak zwany kongres „Młodej wsi“, ostatnie wypadki w związku z przeniesieniem trumny marszałka Piłsudskiego, nasz stosunek do innych stronnictw i t. d.

Świetny referat nagrodzono burzą oklasków. Sprawozdanie z działalności **Komisji gospodarczej złożył ksiądz pułkownik Panaś,** wygłaszając również referat gospodarczy.

Sprawozdanie kasowe złożył **p. Bielenin,** a sprawozdanie imieniem komisji rewizyjnej złożył **b. poseł Henryk Krzciuk,** stawiając wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi Okręg.

Sprawozdanie organizacyjne złożył **prezes Gruszka.** Ze sprawozdania wynika, że **w roku sprawozdawczym przybyło na terenie Małopolski przeszło 10.000 nowych członków, że w szeregu powiatów praca organizacyjna idzie z wielkim rozpędem naprzód, dowodem czego to ilość nowych członków i ilość nowopowstałych Kół.** Na pierwszym miejscu należy postawić powiat **jarosławski,** w którym rozprowadzono **przeszło 6.000 legitymacyj, powiat Rzeszów przeszło 4.500 legitymacyj, Łańcut przeszło 4.400 legitymacyj, Mielec przeszło 3.800 legitymacyj itd .Wielkiego rozpędu nabrała również praca organizacyjna we Wschodniej Małopolsce. Na terenie Małopolski Wschodniej jesteśmy dzisiaj jedynym żywym organizmem politycznym.** Dowodem siły organizacyjnej jest również liczba sztandarów, (niektóre powiaty mają ponad 80 sztandarów). Omówiwszy podstawowe zasady organizacji, jak karność w działaniu, punktualność w wykonywaniu poleceń Zarządu, wybitny udział kobiet w pracy organizacyjnej, pogłębianie organizacji przez organizowanie kursów polityczno-społecznych, wykazał p. Gruszka błędy i niedomagania na pewnych odcinkach naszego życia organizacyjnego. Mówca zakończył swoje sprawozdanie, wyrażeniem wiary w zwycięstwo sprawy ludowej.

Nad referatem i sprawozdaniami rozwinęła się długa a czasem bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: p. p .mgr. **Walenty Dżuła** (Brzozów), **Migała, Witaszek** (Kraków), **Zaręba** (Podhajce), **Trojan, więzień Berezy** (Ropczyce), **Franciszek Martyka** (Gorlice), **Syrek, Biedrawa** (Myślenice), **red. Paweł Kaleta** (Cieszyn), **Stanisław Szczotka** (Przeworsk), **inżynier Polak** (Nowy Targ), emer. kapitan **Stanaszek** (Maków), **Dr. Dąbrowski,** sekretarz Zarządu Wojewódzkiego z Kielc, **mgr. Józef Janiak** (Nowy Sącz), **dyrektor Jan Tepper** (Łańcut), **Wolkowicz** (Grybów), **Franciszek Frankiewicz** (Kolbuszowa), **b. poseł Józef Steinhof** (Grybów), **Klimczak** (Dąbrowa), **Dadej** (Brzesko). Wyczerpującą odpowiedź na głosy podniesione w dyskusji dał prezes Mikołajczyk i prezes Gruszka.

Na wniosek komisji-matki wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: **Prezesami honorowymi wybrano p. Wincentego Witosa, p. dra Władysława Kiernika i p. Kazimierza Bagińskiego. Prezesem okręgu wybrano przygniatającą większością p. Brunona Gruszkę. Nowowybranemu prezesowi zgromadzeni urządzili żywiołową manifestację.**

Do Zarządu weszli: profesor dr. Stanisław Kot, Władysław Witek Śmigno, powiat Tarnów, mgr. Stanisław Mierzwa, Kraków ,red. Eugeniusz Bielenin, Kraków, emer. kapitan legionów Szram, Jarosław, Jan Madejczyk, b. pos. Jasło, Władysław Zaręba, Podhajce; Franciszek Syrek, Myślenice. Również i ta lista przeszła niemal jednomyślnie, gdyż przeciw były tylko 2 głosy.

Dokonano również wyboru Komisji rewizyjnej, sądu partyjnego i komisji gospodarczej. Prezesem komisji gospodarczej został jednomyślnie wybrany ksiądz pułkownik Panaś.

Pełny skład podamy w następnym numerze naszego pisma:

Zjazd Okręgowy z Małopolski i Śląska wykazał dalszy rozwój Stronnictwa Ludowego na tym terenie. Jakkolwiek z różnych stron rozpuszczano pogłoski, że na zjeździe dojdzie do jakiejś bliżej nieokreślonej rozgrywki, że kierownictwo polityki ludowej nie cieszy się zaufaniem, że w łonie Zarządów powiatowych istnieją tarcia, wszystko to okazało się fałszywymi pogłoskami. Wybór na prezesa Zarządu Okręgowego p. Gruszkę i to już trzeci raz z rzędu, przygniatającą większością (przeciw wyborowi padło 5 głosów) — jak również burzliwe oklaski zgromadzonych po wyborze prezesa mają swoją wymowę. Również lista pełnego Zarządu Okręgowego zgłoszoną przez komisję-matkę przeszła niemal jednomyślnie. — Poza zwartością organizacyjną, rozpędem w pracy, napływem nowych członków, potężnym oddziaływaniem Stronnictwa Ludowego na masy chłopskie, zjazd wykazał zdecydowanie wrogie stanowisko do sanacji. Domagano się również realizacji uchwał ostatniego Kongresu Stronnictwa Ludowego.

W rezolucjach, które przeszły jednomyślnie, omówiono stosunek stronnictwa do emigracji politycznej, do obozu pułkownika Koca, do ostatniego zatargu krakowskiego.

Rezolucyj tych — z uwagi na stosunki prasowe panujące w Polsce nie możemy jednak zamieścić.

E. B.

„Gazeta Grudziądzka“ Nr. 71 z dn. 22 czerwca 1937 r. nieskonfiskowana.

List otwarty

do pana ministra sprawiedliwości

Panie Ministrze!

Niniejszym zwracamy się do Pana Ministra z następującymi zapytaniami:

1. Czy strajk jest legalnym środkiem walki, o ile oczywiście nie dotyczy przedsiębiorstw użyteczności publicznych, czy też nie?

2. Czy popieranie albo wzywanie do wytrwania w strajku jest czynem karygodnym czy też nie?

3. Czy rozdawnia gazety zupełnie legalnej, która przeszła przez cenzurę i która specjalnie była badana przez sędziego i nie została zakwestionowana, jest czynem karygodnym czy też nie?

4. Czy jest rzeczą prawnie dopuszczalną skonfiskowanie postanowienia sądowego, orzekającego zajęcie pisma, mimo, że postanowienie to ogłoszono bez jakiejkolwiek zmiany i bez jakiegokolwiek komentarza?

Wobec tego, że już przestaliśmy obecnie orientować się w tym, co uważa się za prawne, a co za nieprawne, prosimy Pana Ministra Sprawiedliwości uprzejmie o zbadanie sprawy i jeżeli nie mamy racji o wytłumaczenie nam prawnej podstawy podanych zarządzeń, o ile zaś nie mają racji ci, którzy zarządzenia te wydali, o wytłumaczenie tym Swego stanowiska prawnego.

Redakcja „Gazety Grudziądzkiej“
i „Gońca Nadwiślańskiego“

Demonstracje w Warszawie przeciwko metropolicie Sapieże

Pisma warszawskie przynoszą następujące szczegóły demonstracyj przeciwko metropolicie Sapieże:

W Warszawie po wiecu, jaki na placu Piłsudskiego urządziła sanacyjna Federacja Obrońców Ojczyzny, demonstranci udali się pochodem do Belwederu. W drodze powrotnej odłączyła się jakaś grupa i zaatakowała lokal „Małego Dziennika“ przy Al. Jerozolimskich. Szyby wybito, lokal zdemolowano. Demonstranci usiłowali również zaatakować Dom Katolicki przy ul. Nowogrodzkej, który jednak został obroniony przez policję. Posterunki policyjne strzegły również mieszkania Ks. Arcyb. Kakowskiego oraz instytucyj katolickich.

Należy stwierdzić, że **nie uległy konfiskacie podburzające artykuły i notatki niektórych pism, które zuchwale atakują prawa Kościoła i zamieszczają żądania, by Ks. Arcybiskupa Sapiehę wysłać „do Berezy“.**

Wczoraj wieczorem grupa młodzieży narodowej demonstrowała na ul. Marszałkowskiej, wznosząc okrzyki przeciw sanacji. Wybito szyby w lokalu dziennika **„Kurier Porannу“.**

„Warszawski Dziennik Narodowy“ oraz „Mały Dziennik“ zostały zajęte za artykuły, omawiające zatarg pomiędzy rządem a metropolitą Sapiehą. „Czas“ dzisiaj w ogóle się nie ukazał.

Naczelny komitet uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego wydał wczoraj drugi komunikat, w którym polemizuje z oświadczeniem ks. Metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok ś. p. marszałka Piłsudskiego.

W kołach watykańskich żywo komentowany jest konflikt jaki wybuchł między rządem polskim a ks. metropolitą Sapiehą.

Mówi się, że wczorajsza interwencja posła polskiego przy Watykanie u kardynała stanu stolicy apostolskiej nie odniosła skutku. Oświadczono mu podobno, że Watykan nie może wpłynąć na postępowanie ks. arcybiskupa Sapiehy, ponieważ według prawa kanonicznego jemu wyłącznie przysługuje prawo ostatecznej decyzji w tej sprawie.



W niedzielę, dnia 20 czerwca br. w Łukawcu, powiat Lubaczów, odbyła się wielka manifestacja chłopów [illegible] i ruskich, z okazji poświęcenia pierwszego na tym terenie sztandaru ludowego. Na ilustracji u góry: fragmenty [illegible]. Na [illegible] powitanie referentów, i fragment zgromadzenia. (Sprawozdanie z przebiegu na stronie 4 ej).

Wspaniałe manifestacje chłopskie w Małopolsce

Wielka manifestacja chłopów polskich i ukraińskich w Łukawcu, pow. Lubaczów

W niedzielę, **dnia 20 czerwca br.** odbyła się w Łukawcu uroczystość **poświęcenia pierwszego sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w powiecie lubaczowskim.** Na uroczystość tą przybyli bardzo licznie chłopi tak polscy jak i ruscy, oraz 19 pocztów sztandarowych Kół S. L. powiatu jarosławskiego wraz z orkiestrą chłopską z Muniny. Przy wejściu do wsi ustawiono piękną bramę przybraną zielenią, oraz chorągiewkami o barwach narodowych i zielonych. Tu miejscowa ludność chlebem i solą powitała działaczy ludowych, poczem uformował się pochód na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Na cmentarzu otaczającym kościół ustawiono wspaniały ołtarz, oraz kazalnicę. Poświęcenia nowego sztandaru dokonał **ks. proboszcz Piotr Trznadel** i wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie odprawił ks. proboszcz Trznadel uroczystą sumę, w czasie której przygrywała orkiestra z Muniny. Po nabożeństwie wyruszył pochód poprzedzany cyklistami i banderią w sile 60 koni na pastwisko gromadzkie. Przy wejściu na pastwisko **przed nowym sztandarem odbyła się defilada,** w której wzięli udział młodzi i starzy, Polacy i Rusini. Na pastwisku gromadzkim odbyło się **zgromadzenie ludowe,** które rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego. **Chór z Duńkowic** odśpiewał pieśni ludowe, zaś **Franciszka Czemerda, Stanisław Klus** z Łukawca, **Marcela Siemińska i Jan Czub** z Duńkowic wygłosili piękne deklamacje. Obszerny referat polityczny ze szczególnym uwzględnieniem obronności państwa i spraw mniejszości narodowych wygłosił, **b. legionista em. kpt. Schram** z Jarosławia. Przedstawiciele ludności ruskiej p. **Szczebel** z Kobylnicy Wołoskiej i **Małysz** z Chotyńca wyraźnie podkreślili, że **tylko braterstwo chłopów polskich i ruskich może przynieść zwycięstwo dla sprawy ludowej.** W jedności chłopów polskich i ruskich jest siła dla państwa. Przemawiali nadto **dr. Jedliński** z Jarosławia i **p. Mueller** z Lubaczowa. **Uchwalono tylko jedną rezolucję, w której chłopi żądają odpowiedzi na rezolucje wręczone p. gen. Rydzowi Śmigłemu w Nowosielcach w dniu 29 czerwca 1936 r. W uroczystości wzięło udział około 5000 osób.** Świadczy to najlepiej, iż idea współpracy chłopów polskich i ruskich pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego znalazła pełne zrozumienie także w powiecie lubaczowskim. Zaznaczyć należy, że Łukawiec posiada najpiękniejszy budynek szkolny w Kuratorium Lwowskim.

Poświęcenie sztandaru w Jastrząbce

W dniu 6 czerwca odbyła się wielka uroczystość w *Jastrząbce Starej*, w b. powiecie pilzneńskim, a to poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Ludowego. Mimo wielu przeszkód i z wielu stron, uroczystość się odbyła, ściągając wielkie tłumy ludności z okolicy, a nawet z sąsiednich powiatów, mieleckiego, tarnowskiego i dąbrowskiego. W pochodzie do kościoła wzięło udział *ponad 4 tysiące ludności*. Na zgromadzeniu publicznym, które zagaił p. *F. Baran*, przewodniczył prezes Zarz. Pow. *p. Czarnik*. Przemawiali pp. *Czarnik, Knot, dr. Goleń, Stec, Pabjan, Józef Bogacz*, ponadto kilka dziewcząt wygłosiło ładne deklamacje okolicznościowe, a Koła Młodzieży z okolicy odśpiewały kilka pieśni. Zgromadzeni wyrazili solidarność z rezolucjami nowosieleckimi. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej i „Gdy naród do boju" uroczystość zakończono. Nastrój bardzo podniosły.

Uroczystość w powiecie Rzeszowskim

Niedawno temu, Koło ludowe w *Hadlach Szklarskich*, w powiecie rzeszowskim, święciło swój sztandar zielony. *W uroczystości wzięło około 6 tysięcy ludności* z okolicznych wiosek, a nawet z dalszych stron. W pochodzie, jaki uformował się w drodze do kościoła w Jaworniku, *na przestrzeni kilku kilometrów, niesiono* 10 sztandarów ludowych, a przygrywały trzy orkiestry. Na czele pochodu jechała banderia, potem rowerzyści, młodzież „wiciowa", dalej wóz, zaprzągnięty w 4 siwe konie, na którym siedział *stuletni starzec z dwoma młodymi dziewczynkami, trzymającymi portret prezesa Stronnictwa.* Za wozem postępował Zarząd Powiatowy, nowizna wiciowa, sekcje kobiet i kompania honorowa, a wreszcie szeregi uczestników. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru, pochód wrócił na plac zbiórki, gdzie odbyło się zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa pow. p. *Wójcika*. Piękne przemówienie wygłosił prezes pow. z Brzozowa p. *Mgr. Dżula, potem inż. Wawrzkowicz i Dąbski*. Po wręczeniu chorążemu sztandaru i odśpiewaniu „Jeszcze Polska" i „Gdy naród do boju", uroczystość zakończono. Pragniemy, aby wszystkie Koła Ludowe w powiecie odbyły taką uroczystość.

Michał Chruszczyk.

Wielka uroczystość w powiecie Nisko

Wieś Jeżowe, w powiecie niżańskim, należy do tych wsi, w których chłopi od początku ruchu ludowego stanęli pod sztandarem idei ludowej. *Szli za Stojałowskim, pomagali i chronili go, a po jego śmierci wystawili mu z groszowych składek, wspaniały pomnik, z wdzięczności za pracę dla wsi.* Po pewnym okresie załamania się w pracy, pod naporem sanacji, wieś poruszyła się znowu do życia i przodowania w pracy ludowej w powiecie.

Świadczyć może o tym ostatnia uroczystość, jaka się odbyła **w Jeżowie z początkiem czerwca.** Koło Stronnictwa Ludowego **święciło swój sztandar.** Od wczesnego rana plac zbiórki zapełniały pochody uczestników, nadciągające ze wszystkich stron. Pieszo, czy furmankami przybyły delegacje i z sąsiednich powiatów, a zwłaszcza z Kolbuszowskiego. Dużo uczestników przyszło w uformowanych już pochodach, a najbardziej imponujący był pochód od strony Kamienia, Łowiska i Górna, **w którym kroczyło 2 tysiące chłopów z banderią na czele, trzema sztandarami, orkiestrą,** prowadząc ze sobą „armatę", otoczoną przez kosynierów!

Z placu zbiórki wyruszył do kościoła pochód, **w którym wzięło udział około 10 tysięcy ludzi z 10-ma sztandarami.** Na czele pochodu jechało 200 rowerzystów, banderia w sile 210 koni, kosyniarzy z armatą, orkiestra, nowy sztandar, otoczony innymi sztandarami. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru, udał się pochód drogą okólną **pod pomnik ks. Stojałowskiego,** gdzie dziewczęta złożyły wieniec niesiony w pochodzie. Na szarfach wieńca widniał napis: **„Twórcy ruchu ludowego, w uroczystym dniu poświęcenia sztandaru, składają ludowcy".**

Po defiladzie przed pomnikiem udał się pochód na błonia, gdzie odbyło się **zgromadzenie publiczne.** Po wręczeniu sztandaru przez prezesa pow. **p. Adama Drąga,** nastąpiły przemówienia. Pierwszy przemówił **p. Drąg,** wzywając zebranych do wytężonej pracy i walki pod sztandarami Stronnictwa Ludowego, dalej o sprawach politycznych i gospodarczych pięknie mówił prezes Zarz. pow. z Tarnobrzega **p. Korga,** o programie Stronnictwa mówił **Sagan Tomasz,** o położeniu chłopów **Wiktoria Jaroszowa,** o potrzebie organizacji **Antoni Warchoł** i o sprawach spółdzielczych **p. Saj** z Kolbuszowskiego. Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" zakończono uroczystość, która odbiła się potężnym echem szeroko po powiecie.

Tomasz Sagan.

Górale święcą swój sztandar!

W pierwszą niedzielę czerwca obchodziło Koło Ludowe w **Rabie Wyżnej,** powiat Nowy Targ, wielką uroczystość, bo **święciło swój sztandar zielony.** Zgromadziła ona **przeszło 2 tysiące górali-ludowców z 8-ma sztandarami ludowymi, orkiestrami, banderią** i t. d., którzy w pochodzie przeszli do kościoła, gdzie poświęcenia nowego sztandaru dokonali **ks. kanonik Józef Połoński i katecheta Stefan Zapałowicz,** obydwaj z parafii rabczańskiej. Po powrocie z kościoła odbyło się **zgromadzenie publiczne,** któremu przewodniczył prezes Zarz. Pow. p. **Wacław Krzeptowski,** a ponadto w prezydium zasiedli p. **Gil** i p. **Cieślak** z Chabówki. Przemawiali pp. **Dr. Rajter** z Zakopanego, **mgr. Łabuz** z Limanowskiego, **Kościelniak** z Olszówki, **Józef Rapacz** ze Skawy i inni. Ładne deklamacje wygłosiły: panna **Macierzanka, Rapaczówna, Sólarzówna,** a tematem to emigranci. Poruszali tę sprawę i mówcy, wskazując na potrzebę powrotu emigracji do kraju, wypowiadali się przeciw komunizmowi i Ozonowi. Okrzykom na cześć Polski Ludowej, Prezesa Stronnictwa nie było końca. Nastrój wśród zebranych bardzo żywy. Po wręczeniu chorążemu sztandaru, przewodniczący rozwiązał zgromadzenie, a zebrani odśpiewali z zapałem pieśń „Gdy naród do boju".

Andrzej Jagódka.

Poświęcenie sztandaru ludowego w Tarnowskiem

Dnia 20 czerwca Koło Stron. Lud. w **Łęgu ad Partyń, powiat Tarnów, święciło sztandar.** Z miejsca zbiórki koło domu gromadzkiego ruszył pochód z banderią rowerową i konną na czele. Dzieci szkolne prowadziła Zygołówna Helena i Żołędziówna. Za miejscową muzyką postępował sztandar miejscowy, zarząd miejscowego koła, dalej: wiceprezes Stronnictwa **p. Rygier Karol** z Janowic, **Leś Józef** z Lichwina, **Kiełbasa Stanisław i Gawin Franciszek** z Rzędzina. Następnie postępowały sztandary: ze **Śmigna, Pawęzona, Klikowy, Sieradzy, Ilkowic, Bobrownik Wielkich i Wierzchosławic.** Poświęcenie dokonał ks. wikary w Jurkowie. Po nabożeństwie pochód udał się na miejsce zbiórki, gdzie dokonano wbijania pamiątkowych gwoździ. Do komitetu honorowego powołano na przewodniczącego **Gawina Franciszka** z Rzędzina, na sekretarza **Rzepkę Józefa** z Ilkowic. Deklamację wygłosiły: **Ptasznikówna Ludmiła, Trytkówna i Żołędziówna.** Chór Młodzieży Wiejskiej z **Pawęzona** odśpiewał kilka pieśni. Referaty na zebraniu publicznym wygłosili p. **Leść Józef** z Lichwina, **Regier Karol** z Janowic. Zabierali głos: **Słupek Julian** imieniem Młodzieży Wiejskiej, dalej **Bogacz Józef** z Pawęzona i **Merhut Józef** z **Łęgu. Odśpiewaniem** pieśni „Gdy naród do boju" zakończono uroczystość. Następnie odbyła się zabawa ludowa.

Sekretarz.

Manifestacja chłopska w powiecie Lwów

Dnia 20 czerwca odbyło się w **Dublanach, poświęcenie sztandaru Koła S. L..** Poświęcenia dokonał **ks. proboszcz z Żydatycz,** wygłaszając okolicznościowe przemówienie. P onabożeństwie zorganizowany w czwórki pochód, ze sztandarami i orkiestrą, udał się na błonie, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Przemówienia wygłosili: **inż. Bryl, Rezcucz, Wojdyło, Karpa** i inni. Nastrój zdecydowany.

Poświęcenie sztandaru ludowego w Makowskim

W początku czerwca odbyło się w S i d z i n i e b. pow. Maków *poświęcenie sztandaru ludowego.* Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz, wygłaszając przy tym podniosłe przemówienie. Z kościoła wyruszył barwny pochód z *siedmioma sztandarami*, przy dźwiękach dwóch orkiestr pod pomnik ks. *Stojałowskiego*, wybudowany przed kilku laty przez sidzińskich chłopów, aby złożyć hołd pierwszemu budzicielowi chłopów, ojcu ruchu ludowego. Następnie odbyło się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem em. kpt. *Stanaszka.* Okolicznościowe, dłuższe przemówienie wygłosił p. *Joniec Fr.* z Krakowa, poza tym przemawiali mec. *dr. Hołda, kpt. Stanaszek, p. Łacek, przewodnicząca Powiatowej Sekcji Kobiet* i inni. Przemówienia były przeplatane pięknymi deklamacjami i utworami muzycznymi, wykonywanymi przez miejscową orkiestrę dęta.

Poważna, mocna postawa podczas całej uroczystości, świadczy o dużym wyrobieniu tamtejszych górali.

Katastrofalny wybuch

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć w płomieniach

Z Montrealu donoszą, że w jednym z tamtejszych garażów automobilowych wydarzył się katastrofalny wybuch zbiornika benzyny. Płonąca benzyna rozlała się w szerokim promieniu, wzniecając olbrzymi pożar. Jak dotychczas stwierdzono, 6 osób poniosło śmierć a przeszło 50 osób odniosło ciężkie rany. Liczba ofiar jest jednak znacznie większa, gdyż wielka ilość ludzi zaginęła. Brak również około 20 strażaków, którzy brali udział w akcji ratunkowej. Istnieją obawy, że większość zaginionych poniosła śmierć w płomieniach.

Niesłychane wystąpienie

Starostwo morskie w Wejherowie zajęło cały nakład dodatku do **„Pucker Zeitung"** p. t. „Das Leben im Bild". Pisemko to zamieściło fotografię, na której znajdowała się mapa, z uwidocznieniem w granicach Rzeszy Niemieckiej Pomorza, Poznańskiego oraz Górnego Śląska. „Das Leben im Bild" zostało wraz z pismem „Pucker Zeitung" rozrzucone w zwiększonym nakładzie po całym Pomorzu. Sąd grodzki w Pucku na wniosek prokuratora zatwierdził konfiskatę.

„Odnowę" zawieszono

Sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu w dniu 23 czerwca rb. po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanowił na zasadzie art. 30 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. **zawiesić czasopismo „Odnowa" wychodzące w Warszawie.**

Czechosłowacja chce zgody z Polską

Znany polityk czechosłowacki prezes partii agrarnej poseł **Rudolf Beran** udzielił wywiadu paryskiemu „Petit Journal", w którym m. in. mówi także o stosunkach między Polską a Czechosłowacją. Poseł Beran podkreślił **współność interesów Polski i Czechosłowacji,** poczem powiedział: **„Staramy się przeto, aby stosunki nasze były jak najserdeczniejsze i uwzględniamy życzenia Polski o ile pozwala na to nasza godność narodowa".**

Poseł Beran podkreślił wreszcie, że najlepszą drogą do porozumienia jest szczere dążenie do usuwania drobnych spraw, które porozumienie dotychczas uniemożliwiały.

Już czas odnowić prenumeratę na II półrocze 1937 r.

Przełomowa data w życiu wsi Wielkopolski

X. WALNY ZJAZD DELEGATÓW WIELKOPOLSKIEGO TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH ZADECYDOWAŁ O PRZYSZŁOŚCI KULTURALNEJ WSI WIELKOPOLSKIEJ.

W dniu 23 czerwca br. obradował w **Poznaniu** doroczny **Walny Zjazd Delegatów WTKR.** poprzedzony nabożeństwem odprawionym na intencję zmarłych członków. Zjazd był obesłany prawie w stu procentach, gdyż na liczbę 343 delegatów **w obradach brało udział 328.** Zjazd zaszczycili swą obecnością **ks. kardynał Hlond, gen. Knoll-Kownacki,** przedstawiciel Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, p. inspektor **Chyliński,** kurator okręgu szkolnego p. **dr. Jakóbiec.** Ponadto w zgromadzeniu brali udział jako goście **p. Malik,** przedstawiciel Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego **p. Ciekot** z C. T. O. i K. R. oraz p. **Świeżyński,** przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz prezesi tych powiatów z województwa łódzkiego, które z dniem 1. IV. 1938 r. przechodzą do Wielkopolski. Przemówienie powitalne wygłosił **prezes Mikołajczyk Stanisław,** który w bardzo serdecznych słowach powitał przybyłych gości i zebranych delegatów.

W odpowiedzi ks. kardynał Hlond podkreślił, że wieś Wielkopolska była zawsze katolicką i zwraca się z apelem, aby na polskiej glebie siać zawsze ziarno dobre, któreby dobry plon wydawało.

Również gen. Knoll-Kownacki, witając zjazd podkreślił, że wieś jest podstawowym członem armii. Kurator poznański dr. Jakóbiec przyrzeka, że będzie pracował zawsze nad tym, ażeby szkoła uczyła zawsze kochać i bronić ziemi, która jest podstawą bytu narodowego, albowiem wierzy, że przez oświatę wsi może jedynie nastąpić odrodzenie kulturalne i moralne narodu polskiego. Przemawiali jeszcze p. p. Malik, Czekol i Piątkowski, prezes OTKR. pow. kaliskiego, który z radością podkreślił, że rolnicy tych ziem będą mogli wejść do organizacji rolniczej Wielkopolski z całym zaufaniem.

Z kolei wygłosił wielkie przemówienie **p. prezes Mikołajczyk Stanisław.**

Za najważniejszy owoc i wynik walnego Zjazdu Delegatów WTKR. musimy uważać uchwałę **wprowadzającą w życie własny organ, który ma się stać głównym szerzycielem oświaty i kultury na wsi w najszerszym tego słowa znaczeniu.** Jest to naprawdę rzecz bardzo wielka, gdyż pierwszy raz w życiu ujawniła się tendencja wśród samych chłopów i zrozumienie przez nich, że tylko oświata może dokonać przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego wsi polskiej. Zaznaczając, że WTKR. przekroczyło w tych dniach **nienotowaną dotychczas liczbę 34 tys. chłopów,** musimy podkreślić ważne znaczenie i olbrzymi wpływ jaki prasa Kółka Rolniczego będzie odgrywała na wsi. Jest to również w Polsce pierwszy wypadek, że organizacja zawodowa podwyższając minimalnie składki członkowskie, zdobyła się na olbrzymi wysiłek tworzenia własnego organu. Wyrażając nadzieję, że inne organizacje pójdą śladem WTKR., możemy ufać, że w krótce wieś polska zmieni do niepoznania swe oblicze kulturalne i gospodarcze.

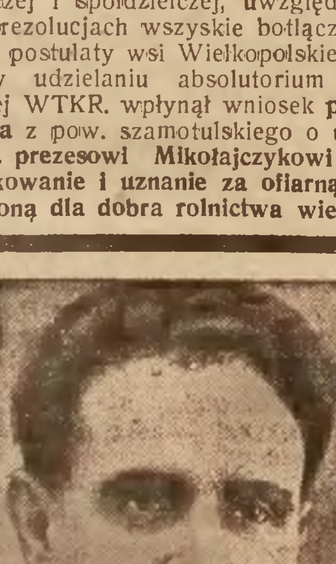
Walny Zjazd Delegatów WTKR. zajął również bardzo zdecydowane stanowisko wobec bieżących zagadnień polityki ekonomicznej i społecznej w państwie. Zagadnienia przepracowane w sześciu komisjach i to: organizacyjnej, ekonomicznej, oświatowej, podatkowo-ubezpieczeniowej, osadniczej i spółdzielczej, uwzględniły w swych rezolucjach wszyskie bolączki, żądania i postulaty wsi Wielkopolskiej.

Przy udzielaniu absolutorium Radzie Głównej WTKR. wpłynął wniosek **p. Maćkowiaka** z pow. szamotulskiego o **uchwalenie p. prezesowi Mikołajczykowi Stan. podziękowanie i uznanie za ofiarną pracę poniesioną dla dobra rolnictwa wielkopolskiego,** zarówno wniosek i absolutorium zostały uchwalone przez aklamację, wśród oklasków. Wybór ustępujących członków Rady Głównej został załatwiony w myśl wniosku prezydium, tak, że ustępujący panowie Łubieński Bogusław, Mizerks Andrzej, Gołaś Aleksander, Dudziński Juliusz, Trzciński Józef, Kowaliński Stanisław **zostali ponownie wybrani.** Również ustępującą Komisję Rewizyjną ponownie wybrano.

Walne Zgromadzenie Delegatów WTKR zadokumentowało w bieżącym roku **olbrzymią zgodność i solidarność w dążeniu do polepszenia życia na wsi.** Zarówno władze WTKR. jak i delegaci podkreślają swą samodzielność w działaniu i oparcie się o wiecznie żywe zasady chrześcijańskie wyrażali swe troski nie tylko dnia codziennego, ale również dbali o całość Polski.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Kółka Rolnicze od czasu objęcia prezesury przez chłopa zdobywają się na coraz donioślejsze uchwały. To, o co bowiem walczono przez cały przeciąg lat, tegoroczne zebranie bez żadnych sprzeciwów uchwaliło.

Swor.



CHAUTEMPS
Nowy premier francuski.

Z Uniwersytetu Wiejskiego

w Nietążkowie

Kiedy przed rokiem niecałym **Wielk. Zw. Mł. Wiejskiej sam, o własnych siłach zaczął realizować myśl utworzenia własnego uniwersytetu** — zdało się, że temu zadaniu nie podoła. Trzeba było wszystko zdobyć. Począwszy od najdrobniejszej rzeczy, skończywszy na lokalu, na siłach nauczycielskich, programie i innych. Z drugiej strony były obawy o zapełnienie murów uniwersyteckich młodzieżą. Przecież na ziemiach zachodnich ma silne stanowisko Uniwersytet Dalkowski. Okazało się jednak, że społeczeństwo chłopskie zrozumiało już rolę wsi mądrej i roztropnej i również ta obawa znikła, gdyż **obydwa kursy były obsadzone słuchaczami ze wszystkich stron Polski. Jest to najlepszym znakiem, że Uniwersytet Wiejski w Nietążkowie przetrawł próbę czasu i dalej pójdzie torować drogę oświacie na wsi.**

Aby Uniwersytet Wiejski bardziej związać ze ziemią Wielkopolską, aby nadać mu znamię, że synowie Wielkopolski olbrzymim trudem go stworzyli — postanowił Wielkp. Zw. Mł. Wiejskiej nadać mu **imię Jana Kasprowicza. Wielki syn Wielkopolski będzie odtąd patronował chłopskiej uczelni.** Jego prometeizm i geniusz będzie drogowskazem przy prowadzeniu młodych dusz chłopskich po kamienistej drodze życia wsi.

W niedzielę, dnia 27 czerwca na uroczystość nadania imienia zjedzie się cała gromada do ślicznego parku nietążkowskiego, aby ślubować wierność ideom związkowym. Musimy wtedy stanąć wszyscy, bo będzie na nas patrzył wielki pisarz-chłop, Kasprowicz. Musimy gromadnie stanąć w szeregi, bo **będzie nam towarzyszyła Jego żona Maria i cała rodzina. Nie możemy stanąć wstydliwie, gdzieś na boku, ale właśnie w tym dniu wypchniemy się naprzód i dumnie z rozwiniętymi chorągwiami pójdziemy, aby pokazać innym, że jesteśmy potęgą.**

Musimy sobie przecież uświadomić, że stworzyliśmy coś wielkiego, coś — co przejdzie do historii. Żadne województwo w Polsce nie dokonało tego, aby samodzielnie utrzymać uniwersytet. Musimy z tego być dumni, bo pokazaliśmy, co może w działaniu twarda wola i spełnienie przyrzeczeń. Musimy przyznać władzom WZMW. — że dużo trudu poniosły — że nie chcą one uznania, bo im to nie potrzebne, żądają tylko oparcia moralnego o związkowców. Chcą widzieć koło siebie gorące, chłopskie serca. Twarde, ale serdeczne.

Stulecie urodzin Adama Asnyka

Dnia 11 września 1938 r. przypada setna rocznica urodzin *Adama Asnyka, wielkiego polskiego poety-myśliciela, członka Rządu Narodowego z 1863 r. i założyciela tak chlubnie zapisanego w dziejach szkolnictwa polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej.*

W związku z tym zawiązany przed dziesięciorna laty pod przewodnictwem znakomitego *poety Leopolda Staffa,* obecnie członka Polskiej Akademii Literatury, komitet uczczenia Adama Asnyka, po upamiętnieniu 30-lecia śmierci (rok 1927) i 90-lecia urodzin Asnyka (rok 1928) dwiema tablicami w Tatrach i w Kaliszu i urządzeniem wystawy pamiątek po poecie w Warszawie, przystąpił znów do pracy i nakreślił już program przyszłorocznych obchodów jubileuszowych ku czci autora „Snu grobów", „Kiejstuta", „Z Tatr" i „Nad głębiami".

Program ten przewiduje między innymi: odsłonięcie pomnika w Kaliszu, który wzniesie rodzinne miasto poety swemu wielkiemu synowi, wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu nr. 24 przy ul. Widok w Warszawie, w którym Asnyk mieszkał i skąd go aresztowano, wydanie księgi zbiorowej, poświęconej twórczości i pracy społecznej tego wielkiego poety i obywatela, urządzenie ponownie wystawy pozostałych po nim pamiątek, zorganizowanie szeregu akademii, mających na celu zbliżenie Asnyka do dzisiejszego społeczeństwa i przypomnienie jego wielkiej na miarę europejską twórczości wydanie zbiorowe jego pism i listów, do czego przystąpiła już jedna z firm wydawniczych warszawskich itd. Projektowane jest również zwołanie do Warszawy Zjazdu literacko-naukowego.

Komitet uczczenia Adama Asnyka zwraca się do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek rękopisy, listy lub pamiątki po Asnyku o nadsyłanie ich komitetowi, a przynajmniej o komunikowanie mu o ich posiadaniu, gdyż to, co dotyczy wielkich w narodzie, jest własnością publiczną i nie powinno pozostawać w ukryciu, jako własność prywatna.

Kto z posiadaczy puścizny rękopiśmiennej Asnyka nie chciałby pozbawiać się tak cennych pamiątek, wystarczy, jeżeli nadeśle komitetowi dokładny jej odpis dla zużytkowania w zbiorowym wydaniu Pism i Listów Asnyka, które się ukaże w roku przyszłym.

Adres Komitetu: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 117 m. 9, tel. 6-19-59.

POLSKA PIEŚŃ ŻYJE!..

Pokłosie konkursowe na hymn ludowy

Nie lada miałem zadanie, gdy jako członek jury konkursowej otrzymałem swój przydział około 50 utworów (z ogólnej liczby 170) do oceny i zakwalifikowania na pełne posiedzenie. Wzruszenie i obawa zarazem opanowały mię, gdym przystąpił w skupieniu i ciszy do czytania nadesłanych wierszy, w które niejeden z autorów włożył wszystko, co miał najdroższego: potęgę swego uczucia, niezłomną wiarę i serce gorące. A oto teraz ja, na zimno, uzbrojony „w szkiełko mędrca" wczytuję się i wsłuchuję w melodię „hymnu", oceniam jego wartość ideową i stopień natchnienia.

Biorę i czytam pierwszy z brzegu, chłopską ręką, twardą i nienawykłą, pisany (poznać po piśmie), a w pamięci zostają mi pierwsze jego słowa:

Boże coś chłopów przez tyle lat męki
Prowadził drogą wytrwania i cnoty...

Również i w dalszych nuta i ton wyraźnie religijny, wyrażające wiarę w Opatrzność, która nie pozwoli chłopu marnie zginąć, lecz wcześniej czy później przyniesie mu wolność i równość!

...Deszczem i słońcem darzysz nas Panie,
Z Twych rąk pochodzi łaska i cios...
Za Twą Opatrzność bądź pochwalony
Sławi Cię, Boże, polski chłop Piast...

Motyw ten występuje w wielu innych wierszach bądź jako spokojna, a nawet pokorna modlitwa — niekiedy jednak nabiera siły i Konradowego natężenia — nigdy jednak nie przekracza granicy wierzącego i praktykującego wyznawcy Chrystusa. Bóg sam wybierze stosowną chwilę, aby położyć kres nieprawościom i uciskowi chłopa i przywróci mu słuszne prawa. Zresztą orędowniczką sprawy chłopskiej przed Bogiem jest Matka Boska, patrząca miłościwie z zielonych sztandarów na swój lud i do niej to płynie prośba:

...Wstaw się za nami i do Syna swego,
By dźwignął lud swój z upadku wielkiego!

Orędować z nią razem będzie i święty Stanisław.

Coś z rąk króla poniósł męczeństwo,
U tronu Bożego błagaj w naszej sprawie,
By Bóg nam dać raczył zwycięstwo.

Wiersze te o wybitnej tendencji religijnej, są słabe tak co do treści jak i formy, nie wnoszą żadnej nowej myśli lub głębszej idei, a zadowolić mogą jedynie najbliższe koło znajomych (chociaż nie zawsze) autora.

Dość często jednak pierwiastek religijny łączy się z motywem społecznym. nie raz bardzo radykalnym i wówczas wiersz zyskuje na sile i wartości artystycznej.

...Boże nasz, my lud w tych wiekach
Z Twym Synem szliśmy na Golgotę,
skazańcy bez dusz, serc człowieka...

albo inny autor pisze:

...Z naszej krwi, znoju, też różaniec
Nizali jaśni wielemoże,
Z sercem nie bliźniem lecz szataniem
Modląc się w imię Boże,
Aby Bóg mnożył plemię chamów...

lub inna myśl:

...Skupieni przy swoim sztandarze,
Przed żadnym nie cofniem się wrogiem,
Bo myśmy tej ziemi włodarze,
My za nią odpowiem przed Bogiem...

Również dosyć liczne wiersze zawierają momenty historyczne, coś w rodzaju poetyckiego przeglądu dziejów; autorzy pragną wykazać prawo dzisiejszych chłopów do rządów w państwie:

...Od Boga dostaliśmy ziemię
Innemu nikt od Niego nadany
Naprzód, Piastowskie my plemię,
My jej włodarze — nie pany! —

Albo:

Nasz stan rolniczy jest błogosławiony!
My od stworzenia świata; wyróżnieni,
Piast; pradziad-rolnik; ponad wszystkie stany.
Lat pięćset rządził w naszej polskiej ziemi!

Ziemio najdroższa,
Ziemio ukochana,
Ty chleb nam dajesz —
Bądź błogosławiona!

Szczególnie silny wyraz znajduje echo [illegible]czyzny:

Nie uwiodły nas pokusy wroga,
Nie ugiął nas przemocy bat,



Rewizja na sali rozpraw

W dniu 18 bm. odbywała się rozprawa karno-administracyjna w starostwie w Jarosławiu, przeciwko kilku poważnym gospodarzom z **Rudołowic,** którzy złośliwie obwinieni zostali o zakłócenie spokoju publicznego przez niejakich Jana i Stanisława Mrozów. Gospodarze ci z prez. Koła S. L. **p. Siciarzem** na czele **zarzucili,** iż **Mrozowie, którzy są członkami Związku Strzeleckiego, przyszli z bronią na salę rozpraw. Wobec tego przybyła natychmiast policja przeprowadziła u Mrozów rewizję osobistą i zabrała tym świadkom jeden rewolwer i 2 sztylety, oraz bagnet.** W ten **sposób Mrozowie ze świadków stali się oskarżonymi,** co wywołało wielkie zadowolenie u chłopów z Rudołowic, którym Mrozowie stale dokuczają.

Huragan na Litwie

Z Kowna donoszą, że w tych dniach na Żmudzi **w okolicah Łazkowa szalał huragan,** który **w ciągu 10 minut zniszczył kompletnie pas szerokości 4 klm. i długości 10 klm., wyrywając z korzeniami drzewa, zrywając dachy, wywracając słupy, młyny i budynki gospodarskie.** Zniszczonych zostało m. in. 500 ha lasu.

Odkomenderowany zjazd Młodej Wsi

Wszystkim chcieli dogodzić, nikogo nie zadowolili

Istnieje w Polsce organizacja młodzieży wiejskiej, zostająca pod wpływami sanacyjnej lewicy, t. zw. **Centralny Związek Młodej Wsi** — inaczej zwany Siewem. Organizacja, która w urzędowej statystyce podaje liczbę swych członków na 160 tys.

W ostatnią niedzielę odbywał się w Warszawie zjazd tego Siewu, zwany kongresem, który miał być olbrzymią manifestacją młodzieży wiejskiej na cześć rządu i sanacji, który miał stwierdzić liczbowo potęgę wpływów sanacyjnych na wsi. Już przedtem zapowiadano w prasie i radiu, że zjedzie się do Warszawy 60 tys. młodzieży, że przyjedzie 36 pociągów popularnych itd. **Nawet chłopom do Liskowa dano wagony towarowe, aby móc zarezerwować odpowiednią ilość pociągów dla Siewu. Kolej dawała 75 proc. zniżki** — tak, że młodzież jechała prawie za darmo. **I mimo udogodnień Zjazd kompletnie zawiódł.** Wprawdzie Polskie Radio podając w sprawozdaniu liczbę 30 tys. uczestników chciało wywołać wrażenie potęgi — choćby dla słuchających, ale nawet to nic nie pomogło.

Na zjazd przyjechało licząc bardzo optymistycznie około 10.000 osób. Tyle wykazują rachunki bardzo szczegółowe. Defilowało również tylko tyle. Defilada trwała 55 minut. A przez niecałą godzinę nigdy więcej przejść nie może. Dowiódł tego również ścisły rachunek ósemek, szóstek, czwórek, trójek, któremi poszczególne grupy maszerowały. Zadaliśmy sobie trudu szczegółowego policzenia uczestników zjazdu, aby móc wykazać nieścisłość sprawozdawców radia polskiego i tendencję w robieniu nastrojów na wsi. Takie metody sprawozdawcze mogą tylko zdyskretować radio na wsi. Sprawozdawca musi być obiektywny, a naszych liczb żadną miarą nie da się obalić.

Stan liczebny uczestników:

Białostockie 544 osób — Kieleckie 989 — Lubelskie 2561 — Pomorskie 45 — Łódzkie 1052 — Wielkopolska 77 — Poleskie 459 — Nowogródzkie 407 — Krakowskie 83 — Lwowskie 218 — (Huculi) Warszawskie 3499 — Wołyń 712 — Śląsk 245 osób. Razem 10.906 osób.

Jak widzimy z tego wykazu, to jeszcze bardzo daleko, do tych 30.000 reklamowanych przez Polskie Radio i przez prasę prorządową. — Kosztował ten zjazd grubo pieniędzy. Można by za to wybudować najmniej ze cztery piękne szkoły.

Osobno szła grupa Śląska, składająca się z 192 ludzi — ale nie siewowców — tylko Śląskiej Młodzieży Powstańczej i Młodych Polek. Grupa ta zresztą zupełnie odbiła od całości i szła samodzielnie. Nie szła w dodatku przez miasto — jak wiele innych grup, które z pochodu przez miasto wycofały się. Również brał w tej uroczystości udział wołyński Zw. Ml. Wiejskiej — **ale z zastrzeżeniem, że bierze udział jako gość.**

Entuzjazmu wielkiego nie widzieliśmy, okrzyki były dość słabe — reżyserowane zresztą przez „paniczyków", mówiąc językiem Gierata — na rozkaz. A paniczyków, opiekunów, straży było aż tylu, że każde 8-miu ludzi miało odpowiednią opiekę. Opiekę tę również zapewniła doskonale policja konna i piesza, obficie kręcąca się wokół młodzieży i publiczności.

Nad deklaracją ideową nie będziemy się zatrzymywali, była ona mętna i ogólnikowa, jednak dla ilustracji jej ugruntowania wśród młodzieży, podajemy fakt wznoszenia okrzyków na cześć prezesa Stronnictwa Ludowego i na polu Mokotowskim i w mieście. Szczególnie manifestowała grupa skierniewicka w czasie pochodu przez miasto.

Zjazd się więc nie udał.

Zjazd liczbowo nie przedstawiał się nawet tak okazale — jak przeciętne powiatowe „Święto Ludowe" Stronnictwa Ludowego. Był raczej malowanką rzuconą na szare tło Warszawy, po której ulicami przeważnie boso maszerował — aby nacieszyć krasnym widokiem strojów oczy warszawiaków. Wyglądało to w pewnych momentach na cyrkową komedię.



Zlot Sokoli w Katowicach. — Druhny z Czechosłowacji, po przyjeździe do Katowic.

Budowa zapory w Rożnowie

postępuje w bardzo szybkim tempie

Tempo pracy przy budowie zapory w Rożnowie zostało w maju silnie zwiększone. O tempie tym świadczy nie tyle ilość 1.200 zatrudnionych robotników, gdyż ta w ubiegłym sezonie była już przekroczona, ile wydajność dzienna robót, która jest zapewne rekordem Polski. Przy betonowaniu muru zapory osiągnięto wydajność 812 metrów sześc. betonu na 12 godzin pracy i 80 metr. sześc. na godz. Takie tempo betonowania jest możliwe tylko dzięki bardzo sprawnej, całkowicie zmechanizowanej instalacji do wytwarzania i transportowania betonu. Te olbrzymie ilości betonu wymagają odpowiednich transportów cementu. Ostatnio przybywa 16 wagonów, t. j. 240 ton cementu dziennie. Pociągi wąsko-torowej kolejki roboczej muszą obecnie kursować kilka razy na dzień, żeby nadążyć dostarczeniu cementu. Również intensywnie musi być dostarczany do fabryki betonu żwir, dowożony ze żwirowiska odległego od 2 klm. od placu budowy. Dzienne wydobycie żwiru przekroczyło już 500 metr. sześc.

W ciągu maja ułożono ogółem około 10 tys. metr. sześc. betonu; do wzmocnień żelaznych w betonie użyto 162 tony żelaza i 2.600 ton cementu.

Poza robotami betonowymi prowadzone są intensywnie roboty w dalszej części wykopu fundamentowego. W maju wydobyto ogółem 20 tys. metr. sześc. żwiru i skały. Razem wydobyto od początku robót przeszło 260 tys. metrów.

O rozmiarze robót świadczyć również może ogólna moc silników elektrycznych, poruszających wszystkie instalacje i moc zainstalowana w oświetleniu elektrycznym, specjalnie duża, ze względu na pracę nocną. Łączna moc instalowana na placu budowy wynosi 1.200 kw., a zużycie energii elektrycznej w ciągu jednego miesiąca maja — 144 tys. kilowato-godzin. Prąd elektryczny jest dostarczany z Mościc, specjalnie zbudowaną siecią o napięciu 30.000 volt.

Roboty prowadzone są obecnie poza korytem, które na razie pozostaje nienaruszone. Dla ochrony od przesiąkania wody z rzeki do wykopu wykonano ściankę z pali żelaznych, systemu Larsena, długości około 450 metrów, Pale wbito w pokłady żwiru do głębokości 10 metrów.

Zajścia antyżydowskie

w różnych stronach kraju

Z Mińska Mazowieckiego donoszą, że gdy handlarze-Żydzi z Kałuszyna, Węgrowa i okolicy przybyli na jarmark do Dąbrowy w powiecie mińsko-mazowieckim, oczekiwał na nich tłum chłopów, który nie dopuścił do rozpakowania towarów. Handlarzom, którzy zdołali rozłożyć swe towary, chłopi rozbili stragany, niszcząc część towarów. **Wobec wrogiej postawy ludności wszyscy kupcy żydowscy musieli jarmark opuścić.**

W miasteczku Mstów pod Częstochową doszło do zajść antyżydowskich. Wybito szyby w kilkunastu sklepach kupców-Żydów i pobito ciężko jednego z nich. Zajścia powtórzyły się następnego dnia, tak że **dopiero sprowadzony specjalny oddział policji zdołał je zlikwidować.**

Z Chełma Lubelskiego donoszą, że w przepełnionym ogrodzie miejskim doszło do wystąpień antyżydowskich. Publiczność, wśród której znajdowało się wielu studentów, przybyłych na wakacje, usunęła przemocą Żydów z ogrodu. **Doszło do bójek.**

Bo była nam ojczyzna drogą.
I te ogniska naszych chat.

I często dziejów zawierucha,
Szerzyła w kraju zamęt, głód;
Lecz w walce tylko: wzmocnił ducha
Ale nie upadł polski lud...

Historia koszmarnych dni już się jednak nie powtórzy — pan chłopa więcej gnębił nie będzie, bo:

...chłop się polski ocknął ze swego letargu,
już go pan nie sprzeda jak - bydlę na targu.

Oto, woła znów inny autor:

...Piastowskie szeregi pod sztandarem stoją,
czekają powrotu wodza, którego się boją,
Szlachcice i pany skartelizowani
Pod sztandarem Lewiatana zorganizowani.

Nie brak również wspomnień z 1920 roku, który żyje głęboko w pamięci wsi:

...Myśmy krwią chłopską Polskę wywalczyli,
Jesteśmy dla niej tarczą i obrona;
Zawsze gotowi w każdej trudnej chwili
Dać na stos życie i serca co płoną
Miłością ziemi — szarego zagona,
Gdzie tkwi moc nasza — w te grudy wcielona...

Stosunkowo najlepszymi okazały się wiersze t. zw. programowe, omawiające ideologię ludową, lub wskazujące nowe cele i zadania. Już nie sama organizacja i walka z wrogiem jest głównym motywem, ale pozytywna i twórcza praca. we wszystkich dzielnicach życia. Najczęściej jako motto tych utworów posłużyło tu znane hasło Kościuszkowskie: **żywią i bronią:**

...Ludu rolny, ludu kmiecy,
Tyś siłą i potęgą;
dźwigasz Polskę swymi plecy:
nie próżnicą, nie mitręgą,
ale pracy twardej dłonią —
tych, co żywią i co bronią...

Lub:

...Chłopa rąk dziełem to żyzna gleba,
On polskiej ziemi sól,

Często autorzy rozwijają swój program:

...Dość już było bezsiły, biadania,
W górę dumnie wznieśnie skroń,
I do czynu razem bez zwlekania
Bratnią dziś podajmy dłoń.
Spalmy w ogniu wszystko co nas dzieli
W zapomnienia rzućmy cień!
Niech się serce przyszłością weseli
Zmartwychwstania nadszedł dzień!
Dzisiaj Polskę on żywi i broni,
Jutro będzie rządził nią
Piersią własną przed złem ją zasłoni,
Dźwignie trudem, własną krwią!...

Symbolem tej pracy i walki zarazem o prawa i lepszą przyszłość wsi jest w równym stopniu orzeł biały i sztandar zielony. Do orła z takim zwraca się jeden z autorów słowy:

...Orle biały chroń te ziemię
Co ją dzierży polski lud...
Gdyś ty z nami, w szpony zbrojny,
Nie zagraża nam zły los;
Bo kto zmąci nam trud znojny,
Ilu nas jest — tyle kos!

Zaś pod adresem zielonego sztandaru tak woła inny poeta:

...Zielony nasz sztandar, zielony,
Zielony, jak młodych ruin zbóż!
Zorzami wolności złocony,
Praw ludu twórca i stróż!
Zielony nasz sztandar, zielony!

Wszystkie wyżej wymienione i nie wymienione utwory poziomem wartości artystyczna nie wiele odbiegają od siebie; zrodziła je ta sama atmosfera politycznego i gospodarczego życia, ta sama niepewność jutra i troska o lepszą przyszłość wsi. W większości wypadków wiersze te pisali chłopi, rękami twardymi, od pługa i kosy, choć czasem trafiały się również utwory t. zw. inteligentów ludowych — a niekiedy na okrasę nawet zawodowych literatów i poetów. Wszystkim jednak brak jednego: natchnienia. Hymn zrodził się nie może na skutek konkursu! — jak słusznie zauważył jeden z członków sądu. Bardzo często autorzy, pisząc wiersz. starali się jego rytm i melodię dostosować lub podciągnać do znanych sobie i popularnych melodii. co oczywiście natchnieniu nie sprzyjało.

Sama kwestia oceny i wyboru najlepszych utworów należała do pełnego sądu konkursowego i nie mając do tego upoważnienia, na ten temat wypowiadać się nie mogę. W tej sprawie ukaże się w Piaście i prasie ludowej odpowiedni komunikat, zawierający orzeczenie jury.

J. MARCINKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Siadajmy równocześnie

bo... obadwaj jesteśmy królami"

Czarny król Nigerii, Ademola III opowiedział w wywiadzie dziennikarskim o przyjęciu, jakie spotkało go ze strony władcy imperium brytyjskiego Jerzego VI.

Ademola, który, jako przedstawiciel Afryki Zachodniej wziął udział w uroczystościach koronacyjnych i spędził potem jeszcze szereg tygodni w Londynie, złożył królowi Jerzemu wizytę.

Król przyjął go — jak opowiada Ademola — niezwykle serdecznie.

Żaden z królów nie chciał usiąść pierwszy.

— Siadaj Ademola, przecież ty jesteś królem! — rzekł król Jerzy.

— Tyś powinien usiąść pierwszy, bo jesteś większy! — odrzekł na to grzeczny król murzyński.

Wtedy władca Wielkiej Brytanii oświadczył, śmiejąc się serdecznie:

— Ponieważ jesteśmy obydwaj królami, możemy usiąść równocześnie.

Ademola zachwycony był zarówno tą wizytą u króla angielskiego, jak też serdecznym przyjęciem, jakie spotkało go ze strony dworu królewskiego i mieszkańców Londynu.

Bo też, król Nigerii, odziany w kosztowne, barwne szaty. bogato przybrane złotem i szlachetnymi kamieniami a przy tym zawsze wesoły i uśmiechnięty wzbudzał ogólny podziw i cieszył się dużą popularnością.

Co piszą inni?

Gdy sanacja robi tłum

Organizowanie manifestacyj masowych przez niepopularny i znienawidzony obóz sanacyjny jest rzeczą bardzo trudną. Ale ostatecznie, gdy się ma pieniądze, to można jakoś te trudności rozwiązać. Można nauczycieli lub urzędników poprzebierać za Podhalan lub Hucułów. Można pozbierać po całej Polsce amatorów tanich wycieczek i zrobić z nich wyznawców „ideologii". Tak sobie widocznie radzili niektórzy organizatorowie zjazdu Młodej Wsi, skoro możliwe były takie fakty, zanotowane przez „Wieczór Warszawski":

„Tuż przy polu Mokotowskim spotykam grupę z pow. hrubieszowskiego. Zaczynam pogawędkę. W pewnej chwili jedna z uczestniczek pyta mnie:

— Proszę pana, a kto organizuje dzisiejszy kongres, jaka organizacja?

Byłem zdumiony tym pytaniem. Jakto — powiadam — przyjechaliście na kongres i nie wiecie nawet, kto go organizuje?

— Juści, że nie wiemy. Zresztą co nas tam obchodzi. Grunt, że jesteśmy za psie pieniądze w Warszawie.

Podobnych zdań słyszałem mnóstwo. Mało tego — z ust kilkunastu uczestników dowiedziałem się, że należą do innych organizacyj. Słowem, była to komedia. A że się ona nie udała, świadczą o tym wnoszone okrzyki w czasie defilady, na cześć przywódcy chłopów."

Sprawozdawczyni „Słowa" zauważyła jeszcze inne osobliwości:

„O godz. 8-ej z ministerialną punktualnością min. Poniatowski był już na Polu Mokotowskim. Nabiegali się członkowie komitetu organizacyjnego i straż porządkowa z zielonemi opaskami, powtarzając grupkom włościan: „a nie żałujcie chłopcy gardła jak p. min. przyjedzie".

Warszawa jest dla chłopów z kresów wschodnich, taką atrakcją, że gotowi znieść nawet największe niewygody podróży, byle zobaczyć stolicę. Gdy chodzi o miasta małe, niezbyt ciekawe, to jest gorzej. Ale na wszystko jest sposób. Ostatnio do Piekar „Wspólnota Interesów" wysłała kilkuset ludzi, płacąc im nie tylko podróż, ale i po 5 zł. na głowę.

Grupa ABC i sanacja

„Falanga", pismo narodowo-radykalne, nadal podtrzymuje swe zarzuty co do kontaktu „A B C" z sanacją i zadaje redakcji tego pisma takie pytania:

„1) Czy prawdą jest, że odbyła się konferencja polityczna, w której wzięli udział: wicemarszałek Sejmu i redaktor „Gazety Polskiej" p. Bogusław Miedziński, minister J. Ulrych oraz pp. Tadeusz Gluziński i Jerzy Kurcjusz?

2) Czy prawdą jest, że p. Bogusław Miedziński złożył wizytę adwokatowi Janowi Jodzewiczowi, przy czym wizyta ta nie nosiła charakteru prywatnego?"

Swoją drogą, same rozmowy to jeszcze nie dowód przejścia do sanacji.

Wieś prawdziwa

„Polityka", organ młodych konserwatystów pisze:

„Kongres warszawski Młodej Wsi, to może nawet dla naszego rządu imponująca manifestacja. Mówi się wprawdzie, że tych kilkanaście tysięcy młodzieży przybyło za zniżkowymi biletami, przybyło przy pomocy wszelkich ułatwień. Ale to duża rzecz.

Inaczej jednak było w Nowosielcach. 120 do 150.000 chłopów reprezentowało niesubwencjonowaną wieś. Przybyła ona bez zniżek, przeważnie nawet bez kolei, furmankami. W tą wieś należy wierzyć, i ta wieś czeka. Żywotność roślinek pod gorącem tchnieniem pewnych starostów i wojewodów, może być bardzo miła, ale w efekcie nietrwała. Pierwszy podmuch zniszczy te roślinki, a wtedy niewiadomo, gdzie już będzie prawdziwa wieś i jakiej będzie szukała drogi wyjścia. O tym nie należy zapominać!"



Czereśnie...

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Co się dzieje w powiecie Brzeżańskim?

Brzeżany. W dniu 20 czerwca br. w Płańczy Małej odbyła się podniosła uroczystość **poświęcenia sztandaru wbrew robionym trudnościom i niewiarygodnym wprost przeszkodom. Udział przeszło dwutysięcznej rzeszy uczestników oraz delegatów z sąsiednich powiatów dowodzi niezbicie, że chłopi polscy żywiołowo garną się pod sztandar S. L., tworząc własną organizację polityczną**, ratując Polską Myśl Państwową przed zniszczeniem jej przez sanacje.

Wytworzone stosunki w powiecie brzeżańskim są tego dowodem. Oto czynniki terrorystyczne z pod znaku U. O. N. od szeregu miesięcy **bezkarnie** działają po gminach, **napadają po nocy na domy chłopów polskich, niszczą mienie, a nawet mordują.** Zbrodnicza ta akcja skierowana przeciw chłopom polskim jest zjawiskiem nowym, dotychczas przez terrorystów niepraktykowanym.

Widocznie rosnący ruch ludowy, siła działania i wpływów Idei Ludowej, niepokoi nie tylko polską sanację, ale i szowinistów ukr., którzy zaniechali palenia stert dworskch a zabierają się do chłopskich. Ale chłopi polscy przeżyli już niejedno i w służbie idei ponosząc ofiary, są pewni zwycięstwa.

Dlatego święcenie sztandaru w Płańczy Małej ma szczególne znaczenie i dowodzi, że na terror odpowiadamy wzmożoną pracą organizacyjną. Po uroczystości w kościele zebraliśmy się w zagrodzie p. **Muszyńskiego** i odbyliśmy kilkugodzinne obrady pod przewodnictwem p. **Skrzypka**, prezesa Zarz. pow. Podniosłe przemówienia p. **Wąsikowej** z pow. buczackiego, **dr. Niezabitowskiego** ze Zborowa, pp. **Załąskiego i Wilka**, studentów uniwersytetu i p. **Jasińskiego**, oraz uchwalone rezolucje stwierdziły, że dochowamy wierności zielonemu sztandarowi i w walce o Polskę Ludową nie ustaniemy bez względu na ofiary. Uchwały w Nowosielcach są dla nas miarodajne i **kategorycznie żądamy ich wykonania.**

W sprawie objawów anarchii w powiecie powołane są odpowiednie czynniki, ażeby im kres położyć. W każdym razie my się nie damy użyć nikomu za narzędzie do walki z ludem ruskim, z którym żyjemy w zgodzie i współpracujemy i te stosunki pragniemy nie tylko zachować, ale jeszcze bardziej zacieśnić, ażeby we wspólnym naszym interesie zabezpieczyć warunki spokojnej pracy.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbiła się echem w całym powiecie i przyczyni się niewątpliwie do zwycięskiego kroku naprzód w wytkniętej pracy.

Uczestnik.



Z zawodów żaglówek w Kilonii. Zwycięska łódź holenderska „Algenib"

Nowy rząd Francji

Wskutek tego, że senat francuski nie przyznał rządowi Bluma wymaganych przez niego pełnomocnictw w dziedzinie finansowej, rząd ten podał się do dymisji. Powstał nowy rząd, którego skład poniżej podajemy.

Skład nowego rządu francuskiego jest następujący:

Premier — Kamil Chautemps (radykał społeczny),

wicepremier — Leon Blum (socjalista),

ministrowie bez teki: Sarraut (radykał społeczny), Violett (socjalista), Faure (socjalista),

wojna — Daladier (radykał),

sprawy zagraniczne — Delbos (radykał),

sprawiedliwość — Vincet Auriol (socjalista),

sprawy wewnętrzne — Dormoy (socjalista),

finanse — Bonnet (radykał),

marynarka handlowa i wojenna — Campinchi (radykał),

lotnictwo — Cot (radykał),

oświata — Zay (radykał),

roboty publiczne — Queuille (radykał),

sprawy gospodarcze — Chapsal (radykał),

rolnictwo — Monnet (socjalista),

kolonie — Moutet (socjalista),

praca — Fevrier (socjalista),

poczta — Lebas (socjalista),

zdrowie — Rucard (radykał).

Rząd Chautempsa stanie przed parlamentem

Prasa i koła polityczne przyjęły nowy gabinet Chautemps wprawdzie bez wielkiego entuzjazmu, ale z poważną ulgą. Komuniści, socjaliści i radykałowie podnoszą z ogromnym zadowoleniem, że **front ludowy został całkowicie utrzymany i wyszedł cało z ostatniego wstrząsu. Opozycja w gruncie rzeczy jest zadowolona, że upadek gabinetu Bluma, który opierał się na pewnego rodzaju mistyce społecznej, wytworzonej w społeczeństwie, przeszedł bez żadnego poważniejszego wstrząsu, jakiego się dość powszechnie obawiano.**

W kołach dziennikarzy zagranicznych oraz w kołach politycznych oczekują, że **nowy gabinet uzyska przy swym przedstawieniu się w Izbie większość, może nawet większą, niż poprzedni gabinet Bluma** i że gabinetowi temu od zewnątrz, od strony opozycji, nic właściwie grozić nie będzie. Niebezpieczeństwo dla gabinetu może powstać tylko z wewnątrz frontu ludowego przy wykonywaniu polityki społecznej, jednym z naczelnych bowiem zagadnień jest to, czy nowy gabinet Chautemps będzie oznaczał tylko pauzę w realizowaniu reform społecznych, czy też będzie zamknięciem dotychczasowych eksperymentów. Główny bowiem trzon programu frontu ludowego, ustalony przed dwoma laty, właściwie został już przez gabinet Bluma wykonany, ustalanie zaś nowego programu wspólnego na nowy okres będzie musiało napotkać na bardzo poważne trudności.

Socjaliści, uchwalając wzięcie udziału w nowym gabinecie, wychodzili z założenia, że należy dać radykałom dowód lojalnej współpracy w odpowiedzi na ich współpracę dotychczasową, aby w ten sposób umożliwić na przyszłość zażądanie również współpracy od nich dla ewentualnego drugiego gabinetu Bluma. W kołach lewicowych panują jednak obawy, że rozwój polityczny może właśnie uniemożliwić na przyszłość przyjście gabinetu Bluma nr. 2.

Jeden z najwybitniejszych publicystów dep. Frossard wskazuje w „Homme Libre", że gabinet Chautemps jest w stosunku do gabinetu Bluma tym, czym był gabinet Painleve, po gabinecie Herriot w 1935 r., a więc **tylko gabinetem przejściowym.**

W kołach dziennikarzy zagranicznych przewidują naogół, że **nowy rząd potrwa 3 do 4 miesięcy.**

Nowy premier **Kamil Chautemps** urodził się w Paryżu 1-go lutego 1875 r. Po raz pierwszy został obrany deputowanym w r. 1910. Jest senatorem od r. 1934. W lutym 1930 r. **utworzył gabinet radykalny, który był obalony tego samego dnia.** Był premierem od 27 listopada 1933 r. do 30 stycznia 1934 r. oraz ministrem spraw wewnętrznych w drugim gabinecie Sarraut od stycznia do czerwca 1936 r.

Premier Chautemps w przemówieniu do prasy oświadczył, **iż nowy rząd pracować będzie pod hasłem pokoju i porządku społecznego i, że jest to rząd tak zw. „rassemblement populaire"** („zjednoczenia ludowego"), będącego wyrazem tej samej co poprzednio większości „frontu ludowego".

Więzień wyskoczył
z drugiego piętra

(x) Na terenie **więzienia karnego w Mysłowicach** wydarzył się w sobotę okropny wypadek. Około godz. 10,30 z okna na drugim piętrze gmachu więziennego wyskoczył **31-letni Stanisław Oszajca**, usiłując w ten sposób pozbawić się życia.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że po wydarciu się z celi, więzień związał sobie ręcznikiem nogi, poczem wyskoczył na dziedziniec więzienia. W czasie upadku, Oszajca złamał sobie obie nogi i ręce, a poza tym odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. W stanie groźnym przewieziono Oszajcę do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Oszajca pochodził z Warszawy, a ostatnio mieszkał przy ul. Muranowskiej 33. Przed dość dawnym czasem przybył on na Śląsk, gdzie dokonał kilku przestępstw, za co skazano go na 2 lata więzienia. Więzień czynił starania o przerwanie kary, ponieważ jednak władze sądowe nie uwzględniły jego prośby, usiłował popełnić samobójstwo.

Sensacyjny proces w Jarocinie

Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w **Jarocinie** rozpatrywał sprawę przeciwko **Marcinowi i Michalinie Terlegom z Chromca**, którzy w nocy z 30 na 31 października ub. r., działając wspólnie, udusili siostrę swoją **Mariannę**, a następnie zwłoki jej zakopali w chlewie.

Na rozprawie Marcin Terlega **przyznał się do popełnienia zbrodni** przy czym oświadczył, że z zamordowaną siostrą **żył** w niezgodzie, a od dwóch lat z nią w ogóle nie rozmawiał. Główną przyczyną morderstwa była chęć zemsty za doniesienie przez zamordowaną policji, **że T. dokonał kradzieży dwóch kóz, za co otrzymał tydzień aresztu.** Siostra jego Michalina zaprzeczyła, by była pomocna w morderstwie. Twierdzi ona, że brat zmuszał ją do pomocy groźbą, że z nią zrobi to samo, co ze siostrą. Mimo to jednak nie udzieliła mu pomocy. Tłumaczeniom tym sąd nie dał wiary.

Następnie zeznawali świadkowie, którzy w zupełności potwierdzili tezę aktu oskarżenia. Według zeznań świadków, zmarła cieszyła się ogólną sympatią. Dalsi świadkowie zeznawali, że zmarła była spokojnego usposobienia, a powodem do nieporozumień była osk. Michalina.

Po naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Marcina i Michalinę Terlegów na **karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.**

INFORMATOR PRAWNY

Świadczenia w naturze

USTAWA Z DNIA 26 MARCA 1935 DZ. U. R. P. NR. 27 O ŚWIADCZENIACH W NATURZE NA NIEKTÓRE CELE PUBLICZNE (SZARWARKOWA).

Ciąg dalszy

Art. 11. (1) Gminy pod nadzorem i przy pomocy wydziałów Powiatowych mają obowiązek przeprowadzać co roku niezbędne roboty mające się wykonać przy pomocy świadczeń w naturze w celu utrzymania urządzeń melioracyjnych o znaczeniu publicznym. — Nadzór techniczny nad prowadzonymi robotami należy do właściwych organów państwowych.

Ustęp 2. Przepis ustępu 1. nie obejmuje tych urządzeń melioracyjnych, które są utrzymywane należycie przez powołane do tego spółki wodne działające na podstawie prawa wodnego.

Art. 13. (ust. 1). Ilość świadczeń w naturze na cele nie objęte zadaniami należącymi do zakresu działania gminy i gromady nie może przekraczać w roku budżetowym 25 proc. obciążenia świadczeniami w naturze nałożonymi na podstawie przepisów ustawy niniejszej, a w szczególności przepisów art. 8.

Ust. (2) Jeżeli zgłoszone przez właściwe organa zapotrzebowania na świadczenia w naturze łącznie z zapotrzebowaniem wynikającym z wypełnienia zadań należących do zakresu działania gmin i gromady przekraczają normy najwyższego obciążenia, Wydział Powiatowy rozstrzyga, które roboty mają być w tym roku wykonane.

WYJAŚNIENIE:

W wypadku ,gdy rada gromadzka dojdzie do przekonania, że na terenie gromady konieczne są pewne roboty przy drogach czy innych czynnościach, uchwala w okresie budżetowania program robót, mających się wykonać i program ten przedkłada zarządowi gminy .— Ilość zaprojektowanych robót nie może przekraczać 25 proc. wszystkich szarwarków uchwalonych przez gminę w danym roku. — Powyższe zapotrzebowanie winna gromada zgłosić zarządowi gminnemu najpóźniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego, t. j. w dniu 31 stycznia każdego roku.

Po otrzymaniu takiego zapotrzebowania oraz uchwały rady gminnej, zarząd gminny co najmniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku budżetowego zestawi ogólny plan świadczeń w naturze dla całej gminy.

Art. 15. Wymiar i pobór świadczeń w naturze na wszystkie cele dozwolone w myśli przepisów ustawy niniejszej należy do zarządu gminnego.

Stosownie do art. 8 i 3 ust. 4. powyższej ustawy wydał wojewoda krakowski w dniu 12 marca 1937 r. — Rozp. wykonawcze do powyższej ustawy, w którym ustalił, dla różnych powiatów różną granicę obciążenia świadczeniami w naturze, jak np. dla powiatu Bocheńskiego 100 proc., dla powiatu Chrzanowskiego 200 proc., Dąbrowskiego 60 proc., Gorlickiego 280 proc., Jasielskiego 170 proc., Mieleckiego 100 proc., Myślenickiego 100 proc., Nowosądeckiego 200 proc., Ropczyckiego 150 proc., Wadowickiego 50 proc.

Okresy czasu pilnych robót powyższym rozporządzeniem ustalono różnie dla różnych powiatów, — jak np. — w powiecie Bocheńskim od 1 marca do 15 kwietnia, od 1 lipca do 15 sierpnia, od 1 września do 15 października, dla gospodarstw rolnych, w powiecie Chrzanowskim czasokres ten wynosi od 1 kwietnia do 15 maja, i 15 lipca do 31 października.

W powiecie Dąbrowskim od 20 marca do 10 maja i od 15 lipca do 15 października, w powiecie Gorlickim od 1 kwietnia do 10 maja i 15 lipca do 30 września. W powiecie Jasielskim od 15 marca do 1 maja i 30 czerwca do 15 października. W powiecie Mieleckim od 20 marca do 10 maja i od 15 lipca do 15 października. W powiecie Myślenickim od 15 marca do 15 maja i 15 czerwca do 30 czerwca, oraz od 15 lipca do 30 października. W powiecie Nowosądeckim od 1 kwietnia do 15 maja i 15 lipca do 15 października. W powiecie Ropczyckim od 15 marca do 15 maja i 15 lipca do 15 października. W powiecie Wadowickim od 1 kwietnia do 30 maja i od 1 lipca do 1 września, i od 15 września do 1 listopada.

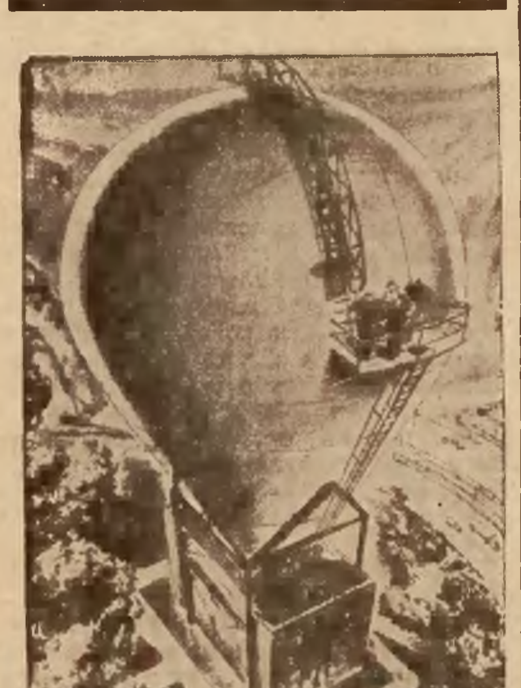
Najdalsza dopuszczalna odległość robót od przedmiotu podatkowego wynosi w powiecie Chrzanowskim 6 km. dla robocizny pieszej, 10 km. dla robocizny ciągłej. W innych powiatach województwa 5 km. dla robocizny pieszej, 10 km. dla zaprzęgowej.

Wartość dniówki robocizny zaprzęgowej w całym województwie ustalone na trzy dniówki piesze dla zaprzęgu jednokonnego i na 5 parokonnego.

Najwyższa dopuszczalna stawka w równowartości pieniężnej za jeden dzień robocizny pieszej wynosi 3 zł. 20 gr. w powiecie Chrzanowskim, 1 zł. 20 gr. w powiecie Gorlickim, zaś we wszystkich innych powiatach, po 1 zł. 50 gr.

Powyższe rozporządzenie obowiązuje na rok gospodarczy 1937-38.

JÓZEF GĘDŁEK



Projekt olbrzymiego kondensatora, który ma dać napięcie 5 milionów wolt. Napięcie to będzie potrzebne uczonym amerykańskim do prac nad rozbiciem atomu.

Dział gospodarczy

Alarmy o nieurodzaju

były trochę przesadzone

Deszcze, które spadły przed kilku dniami w okręgach zbożowych Ameryki Północnej poprawiły znacznie stan zasiewów, tak, iż spodziewany jest tam **urodzaj niezły.** Ponieważ obszar uprawny został znacznie powiększony, przeto **przypuszczalne nadwyżki wywozowe powinny być znaczne.** Ponieważ jednak zapasy pszenicy z lat dawnych niemal całkowicie wyczerpano i ponieważ zapotrzebowanie krajów importerskich będzie prawdopodobnie duże, przeto utrzymuje się powszechne mniemanie, że większe niesprzedane zapasy nie będą się tworzyły, gdyż podaż będzie odpowiadała popytowi.

Tym się tłumaczy, że pomimo zbliżania się żniw, ceny pszenicy na ważniejszych rynkach światowych nie tylko nie spadają, ale wykazują raczej **tendencję mocną i zwyżkującą.** W Chicago i Winnipeg ceny się poprawiły, a w Buenos Aires zostały utrzymane, jedynie w Rotterdamie, jako rynku odbiorczym, spekulacja gra wyraźnie na zniżkę. Rzecz godna uwagi, że w transakcjach terminowych wrzesień — listopad ceny trzymają się mocno, a tu i ówdzie nawet zwyżkowały. Można więc przypuszczać, **że nowa kampania zbożowa, rozpoczynająca się za miesiąc, nie przyniesie rolnikom zniżki. Za pszenicą podążają i inne zboża.**

Na rynku **krajowym** panuje tendencja mocna i zwyżkująca, zwłaszcza w większych ośrodkach konsumcyjnych, chociaż i na prowincji pod wpływem chwilowej lokalnej koniunktury ceny częstokroć wydatnie szły w górę. W chwili obecnej na naszych rynkach nastąpiło **znaczne uspokojenie** w związku z wyjaśniającym się tegorocznym urodzajem. Według ostatnich szacunków zbiór zbóż chlebowych zarysowuje się raczej pomyślnie, cokolwiek gorzej przedstawiają się zboża jare (jęczmień i zwłaszcza owies), niepomyślną sytuację stwierdzić należy w zakresie pasz. W naszych warunkach gospodarczych dużą rolę odgrywają ziemniaki, stanowiące podstawę wyżywienia ludzi i zwierząt. Ponieważ **stan okopowych** w ogóle, a ziemniaków w szczególności jest zupełnie dobry i rokuje całkiem niezły urodzaj, przeto alarmy o grożącej nam klęsce nieurodzaju zarówno zbóż, jak i ziemniaków są zupełnie nieuzasadnione.

Na rynku **zwierząt rzeźnych** sytuacja w dalszym ciągu kształtuje się niepomyślnie. Tegoroczny **nrodzaj pasz jest mały, pierwszy pokos** **lak i koniczyn skąpy i jeżeli ostatnie deszcze nie poprawią drugiego pokosu,** to z wyjątkiem Polesia **brak pasz objętościowych** (słomy i wszelkiego siana) **wielce utrudni hodowlę.** Licząc się z tym rolnicy już dzisiaj pozbywają się części inwentarza żywego, wobec czego ceny kształtują się **zniżkowo.**

Nieznaczna poprawa nastąpiła na rynku masła, tak skutkiem upałów i suszy, która zaszkodziła pastwiskom, jak ze względu na rozpoczynające się żniwa, gdyż w niektórych okolicach przystąpiono do sprzętu rzepaku. — W okresie zaś pilnych robót polnych spożycie mleka i masła w gospodarstwach rolnych wzrasta, a więc podaż na rynki miejskie maleje. Te same przyczyny wpłynęły również na wzrost cen jaj, pomimo zwiększonej w okresie letnim konsumcji tego artykułu.

Na rynku **ryb** sytuacja w dalszym ciągu słaba. Ceny ryb stawowych zostały wprawdzie — jakkolwiek nie bez trudu — utrzymane, ale ryba rzeczna i jeziorowa jest tania, z tendencją w kierunku zniżkowym. Tłumaczy się to znacznymi dowożami.

Warzywnicy narzekają na niesprzyjającą pogodę. Ceny warzyw zeszłorocznej produkcji są wprawdzie wysokie, ale jest ich już bardzo mało, natomiast jeżeli chodzi o towar tegoroczny, to znajduje się on na rynku w małych ilościach i gatunek jego jest gorszy, ponieważ **upały i susza wpłynęły ujemnie na rozwój i wzrost roślin.** Popyt jest wprawdzie duży, ale wobec niewyrośnięcia warzywa trudno otrzymać dobrą cenę.

Ż. K.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek dnia 25 czerwca b. r. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.75—31.00
Pszenica dworska czerw.	30.50—31.00
Pszenica biała	30.00—30.50
Pszenica targowa	29.75—30.25
Żyto dworskie	28.00—28.25
Żyto targowe	27.25—27.50
Owies targ. stand. lekko zadeszcz.	29.50—30.00
Owies targowy	29.00—29.50
Jęczmień dworski stand.	25.25—25.75
Jęczmień targowy	23.25—23.75
Kukurudza koński ząb afrykański	29.00—33.00

ARTYKUŁY PASTEWNE

Makuchy lniane 37-38 pr. biał. i tł.	21.50—22.05
Srut rzepakowy ekstrah. 35-36 pr.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie stare	5.00—7.00
Siano średnie nowe	4.00—5.50
Siano kwaśne stare	4.50—5.00
Siano potraw	4.50—5.50
Koniczyna pastewna nowa	6.50—7.50
Słoma długa	3.50—4.00
Ziemniaki stołowe	8.00—8.50
Otręby żytnie	17.00—17.25
Otręby pszenne standartowe	16.75—17.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna nowe standarty:

Mąka psz. g. I wym. 0-65 proc.	44.50—45.00
Mąka psz. g. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	35.00—35.50
Mąka pszenna pastewna	19.00—19.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego
Nowe standarty

Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	34.00
Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	37.50
Mąka razowa 0-95 proc.	31.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego

Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka	47.00—48.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siek. jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	51.00—53.00
Kasza tatarczana łamana	49.00—51.00

Tendencja spokojna, podaż mała, dowozów lokalnych brak.

WŁOSKI WYWÓZ DO ABISYNII. W pierwszych czterech miesiącach br. wywóz z Włoch do Abysinii wyniósł łącznie 727 mil. lirów. Wywieziono m. in. (w mil. lirów): cukru za 44,8, mąki — 19,4, piwa — 16,0, wina — 28,0, tkanin bawełnianych — 60,0 stali i surówki — 28,7 maszy i aparatów — 40,0, samochodów — 183,0 i części zapasowych do nich — 38,0.

PRODUKCJA KOKSU w maju wynosiła **161.551 ton, spadła więc w stosunku do miesiąca poprzedniego o 7.107 ton,** czyli o 4 2 proc. Zbyt w kraju wyrażał się cyfrą 118.526 ton c... oznacza spadek w stosunku do kwietnia o 7... proc. Eksport wynosił 33.554 ton (8.1 proc

Tegoroczne całkowite zaćmienie słońca

Zgodnie z zapowiedziami uczonych 8-go czerwca br. na terenie Peru nastąpiło całkowite zaćmienie słońca. Trwało ono od godz. 16.20 do 17.30 (wg. czasu południowo-amerykańskiego), licząc od momentu początkowego aż do zupełnego zejścia księżyca z tarczy słonecznej. Zaćmienie zupełne trwało 3 i pół minuty.

Przed zaćmieniem

Liczne komisje naukowe, które zjechały z rozmaitych stron świata, aby obserwować ten fenomen natury, porozmieszczały się w rozmaitych punktach kraju, leżących w okręgu zaćmienia całkowitego. Wszyscy uczeni jednogłośnie orzekli, że tak znakomitych warunków atmosferycznych dla badania zaćmienia słońca kroniki astronomiczne nie notowały od 200 lat. Rzeczywiście dzień był prześliczny, słoneczny, na firmamencie nie było ani jednej chmurki.

Przebieg

Po południu grupa dziennikarzy miejscowych i zagranicznych udała się na pobliski szczyt Kordylierów wysokości 3.000 m, skąd widać było w dali błyszczący, majestatyczny Ocean Spokojny. Obserwując słońce przez zakopcone szkiełka, o godz. 16.20 zauważyliśmy małą ciemną plamkę, nasuwającą się na dolną część tarczy słonecznej. Plamka ta poczęła się posuwać ku górze, rozszerzając się równocześnie i sprawiając widoczne wrażenie nasuwania się innego okrągłego i ciemnego ciała na świecącą powierzchnię słońca. Czerwona kula słońca, widziana przez zakopcone szkiełko, przybierała stopniowo formę półksiężyca, którego sierp z biegiem czasu stawał się coraz cieńszy, aż wreszcie znikł całkowicie. Nastąpiło zaćmienie zupełne.

Z całą wyrazistością zajaśniały na firmamencie gwiazdy z wspaniałym „Krzyżem Południa" na czele. Odwróciwszy wzrok na szczyty górskie, zostaliśmy olśnieni przepysznym i jedynym w swoim rodzaju widokiem. Refleksy bowiem aureoli słonecznej, uwidaczniające się z poza zasłoniętego słońca oświetlały całą panoramę niezwykle tajemniczo i fantastycznie. Nie było to światło nocy księżycowej, ani zachodu słońca, ani światło t. zw. „szarej godziny". Może podobne oświetlenie zdarza się czasem przed mającą nadejść wieczorną burzą w lecie. Góry tonęły w fioletowo-złocistym blasku, przechodząc w dole w odcień ciemno-zielonkawy, śnieżne szczyty nabierały tonów niebiesko-granatowych, a daleki ocean błyskał swym ciemnym granatem, przyćmionym srebrzystą mgłą aureoli słonecznej.

Po upływie 3 i pół minuty zajaśniał jak brylant, rzucając tysiące promieni, rąbek ukazującego się słońca. W miarę odkrywania się słońca zmieniał się koloryt otaczającej nas natury: gwiazdy poczęły blednąć i różowo-fioletowe światło zaczęło zalewać powierzchnię ziemi. Po krótkiej chwili zajaśniał znowu pogodny i słoneczny dzień.

Zainteresowanie ludności

Zaćmienie słońca wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa peruwiańskiego: już od południa tego pamiętnego dnia spotykało się grupy limeńczyków, jadących jak „śledzie w beczce" samochodami osobowymi i ciężarowymi w stronę większych wyniosłości terenu, każdy z zakopconym szkłem w ręku, aby po mozolnym wdrapaniu na szczyt usiąść wygodnie i z niecierpliwością oczekiwać niezwykłego fenomenu.

Najciekawsze jednak i najzabawniejsze było zachowanie się Indian, zamieszkujących Andy, ludu bardzo jeszcze prymitywnego. Są oni niezwykle zabobonni, to też w wielu miejscowościach górskich zaćmienie wywołało prawdziwą panikę. Byli przekonani, że słońce umiera i żeby temu zapobiec, rozpalili ogromne ogniska, wznosili w niebo śpiewy i przeraźliwe krzyki przy akompaniamencie swych ulubionych instrumentów fletów, bębnów i piszczałek. Uspokojenie nastąpiło dopiero wtedy, kiedy tarcza słoneczna znów się odsłoniła. Wówczas ogarnęła ich dzika radość, że jednak „Tajta (ojciec)-słońce" zwyciężył „złego ducha", który chciał je udusić!

W ciągu całej nocy i następnego dnia po zaćmieniu słońca temperatura obniżyła się znacznie, a Ocean Spokojny, wbrew swej nazwie, stał się burzliwy i niespokojny. Po upływie jednak 24 godzin uspokoiło się wszystko i temperatura wróciła do normy.

Kto sieje anarchię?

Na tle porachunków o piękną dziewczynę został zamordowany z 10. VI. na 11. VI. br. w nocy, pełniąc służbę warty nocnej szanowany i pracowity młodzieniec z ... **Rodak.** Naznaczyć wypada,, że za... osadzeni w więzieniu członko... Koła Młodzieży M. T. R. (sanacyjnej).

ROLNICTWO-OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK-DZIAŁKOWIEC-PSZCZELARZ

Jeszcze o korzyściach solenia siana

Znaczenie soli pastewnej uwidacznia się szczególnie przy zbiorach siana w latach mokrych, kiedy trudno jest dosuszyć koniczynę, lucernę, seradelę, siano łąkowe. Dobrze jest stosować konserwację pasz w tym wypadku przy pomocy soli, gdyż unika się wtedy zbyt długiego leżenia siana na pokosach, co zawsze połączone jest z dużymi stratami. Straty te wynikają z powodów następujących: 1) Rośliny, leżące na pokosach, dopóki zupełnie nie zamrą — oddychają, wskutek czego zawarta w nich skrobia i tłuszcze ulegają rozkładowi na związki mniej pożywne. 2) Przy suszeniu opadają najdelikatniejsze, to znaczy najcenniejsze cząstki siana. 3) Siano wysuszone, jeżeli je na pokosie zmoczą deszcze, może być łatwo wyługowane, a takie siano, jak wiemy, jest o wiele mniej pożywne. 4) Siano pod działaniem wilgoci traci aromat i barwę. Dla uniknięcia tych strat dbać należy o to, żeby siano nie przesychało zbyt długo na pokosach. Aby uniknąć pleśnienia i zaparzenia się siana, przy stertowaniu przesypuje się poszczególne warstwy solą pastewną (w ilości 2 kg. na 100 kg. trawy) mieloną.

Sól, dzięki swoim swoistym zaletom, przeciwdziała gniciu i czyni paszę smaczniejszą. Sól ma zastosowanie również przy spasaniu pasz nadpsutych, które ze względów gospodarczych, jako karma, użyte być muszą. W tym wypadku dodatek soli zabija przykry smak, przez co pasza jest chętnie jedzona.

W ostatnich czasach przeprowadzono w różnych państwach zagranicznych szereg doświadczeń, mających na celu obserwacje w jaki sposób najlepiej jest używać soli pastewnej dla konserwacji zielonek. Bardzo ciekawe pod tym względem doświadczenia przeprowadzono we Francji. W jednym z doświadczeń solono przewiędłą trawę po upływie 24 godzin od czasu skoszenia w ilości 12 kg. soli na 800 kg. przewiędłej trawy. Po 48 godzinach niedosuszone siano zostało zwiezione. Przechowało się ono doskonale.

Przy drugim doświadczeniu siano skoszono [illegible] czerwca. 13 czerwca posolono je w tym samym stosunku, co w doświadczeniu pierwszym i z powodu trwających deszczów zwieziono 30 czerwca. Siano przechowało się bardzo dobrze, podczas gdy siano niesolone z tej samej łąki pod wpływem długotrwałych deszczów zgniło zupełnie.

Jak w jednym, tak w drugim wypadku, koszt soli, zużytej na konserwację siana, był bardzo mały w porównaniu z osiągniętą korzyścią. Sól bowiem jest jednym z tych niewielu artykułów przemysłowych, które rolnik może użyć z widokiem zupełnej opłacalności.

Siano dla cieląt

Siano zwykłe, które służy na karmę krowom, nie może być zadawane cielętom prędzej, niż po 3 tygodniach. Dawki muszą być nie duże, ale częste. Robi się to w celu przyzwyczajenia cielęcia do jedzenia oraz, by nie rozrzucały siana. Siano powinno być jak najlepszego gatunku, przy zbiorze specjalnie wybrane. Siana świeżego pod żadnym względem nie dawać na karmę, musi ono się nieco odleżeć, przynajmniej 6 tygodni, gdyż młody organizm źle trawi. Suche siano oraz mleko zadawane w tym najmłodszym okresie cielęcia najkorzystniej wpływają na rozwój jego.

Co robić, by rosa nie osiadała na ścianach w piwnicach

Osiadająca na ścianach piwnicy rosa jest wynikiem zetknięcia się powietrza o dużej zawartości wilgoci z zimnymi ścianami zewnętrznymi domu. Należy więc wietrzyć piwnicę w czasie lata oraz podczas ciepłych i suchych dni zimowych. Jeżeli w piwnicy znajdują się płody rolnicze, któreby mogły ulec przemarznięciu, należy wietrzenie zimowe uskuteczniać bardzo ostrożnie.

Tępienie korówki wełnistej

Stacje Ochrony Roślin Izb Rolniczych przypominają wszystkim posiadaczom sadów handlowych i gospodarskich, jak również właścicielom drzew przydrożnych o istnieniu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19. 9. 35 r., dotyczący tępienia **korówki wełnistej.**

Na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia ustanawia się **obowiązek tępienia korówki wełnistej, występującej na jabłoniach.** Obowiązek tępienia korówki ciąży na osobach użytkujących grunty, na których rosną jabłonie, na osobach zarządzających takimi gruntami oraz na osobach, w których posiadaniu znajdują się jabłonie od gruntu odłączone.

Obecny okres jest odpowiednim do rozpoczęcia walki z korówką wełnistą. Na jabłoniach, na których spostrzegamy na pniu, lub na gałązkach w rankach i spękuięciach biały puch, pod którym siedzą szkodniki, należy takie skupienia pasożytów wysmarować jednym ze środków korówkobójczych (karbolina 15 proc., nafta, lub denaturat).

Obecnie gniazdka—skupienia korńwki są jeszcze niewielkie i łatwo je zniszczyć. Trudniej będzie zwalczyć szkodnika, gdy korówka opanuje gałązki, korony, wówczas podanymi środkami nie będziemy mogli tępić tego szkodnika w okresie letnim. Łatwo jest bowiem o poparzenie zielonych części drzewa.

Pamiętać należy, że takimi środkami, jak karbolina, nafta i denaturat, wolno nam zwalczać korówkę metodą smarowania tylko skupień szkodnika, nie zaś całego pnia, tym bardziej korony drzewa nie wolno opryskiwać. Przy starannym i kilkakrotnym stosowaniu podanego zabiegu można całkowicie się pozbyć korówki wełnistej.

Króliki-olbrzymy



6-ciomiesięczne BELGIJSKIE OLBRZYMY z jednego gniazda.

Olbrzym belgijski (flandryjski) może być maści szarej o odcieniach jaśniejszych i ciemniejszych lub maści czarnej. Długość jego wynosi conajmniej 75 cm, a waga dochodzi do 8 a nawet 9 kg. Głowę mają dużą, a uszy długości ponad 16 cm., szerokie, prosto stojące i nieco rozchylone. Samice mają podgardle, które nie powinno być podwójne lub sfałdowane. Sztuki zającowato-szare mają brzuchy białe, ogonek od spodu biały i jak u innych sztuk dobrze osadzony i prosto wzniesiony ku górze, uszy ciemno obramowane.

Olbrzym biały jest prawdopodobnie albinosem olbrzymów belgijskich i różni się tym, iż waży ok. 1 kg. mniej. Wartość jego jest jednak większa z uwagi na białe futro, które na rynku futrzanym jest bardzo poszukiwane.

Istnieje również odmiana *albrzyma białego z czarnymi oczami.* Długość jego dochodzi do 75 cm., a waga do 5 kg. Charakterystyczną cechą tego królika są duże, bardzo żywe czarne oczy, otoczone czarnemi rzęsami, które nadają mu kokieteryjny wygląd.

Olbrzym srokacz różni się od olbrzyma białego charakterystycznem umaszczeniem, polegającym na tym, że uszy są czarne, koniec pyszczka otoczony jest czarną maską, pod oczyma posiada czarne punkty, które nie mogą się zlewać z czarną obwódką wokoło oczu. Wzdłuż grzbietu biegnie czarna linia a po obu stronach tylnej partii mieszczą się czarne, równomiernie rozmieszczone plamki. W srokaczkach znamy odmiany czarno-białe, niebiesko-białe i żółto-białe.

Walory jaj kurzych

W handlu (w sklepach spożywczych i na targach) pojawiają się jaja trojakiego gatunku a mianowicie: *jaja duże* 50—55 gr.; *jaja średnie* 40—50 gr.; *jaja małe* od 30—40 gramów. Jaja duże 55 gramowe są najpopłalniejsze i w cenie o 3—5 groszy droższe. Natomiast do wylęgów należy podsadzać pod kwoki jedynie jaja średnie jako najodpowiedniejsze, bo w 90 proc. zapłodnione.

Nioska znosząca jaja duże 55 gr. zniesie ich w ciągu roku najwyżej 120 sztuk, natomiast inna, niosąca jaja 45—50 gr. zniesie rocznie 180—200 jaj. Pożytek zatem z tej drugiej jest bezwzględnie większy. Na wydajność niosności u kur ma decydujący wpływ: rasa, pożywienie, i odpowiednie pomieszczenie. Pasza urozmaicona (poślad pszenicy, jęczmienia, gotowane kartofle z śrutą zbożową, odpadki kuchenne itp.) oraz widny czysto utrzymany kurnik czynią hodowlę opłacalną.

Bardzo dobrymi nioskami są: polskie *zielononóżki,* polskie *karmazyny* (rodejlendry), amerykańskie *leghorny, wyandoty, minorki, italianki.* Ktoby chciał jedną z tych ras nabyć, niech się zwróci do prezesa *Związku Śl. Hodowców Drobnego Inwentarza* p. komisarz Romuald Bargieł, Świętochłowice.



Nasze ŚLĄSKIE kury gospodarskie.

Bielenie chlewków i kurników

Każdy dbały hodowca, czy to: drobiarz, gołębiarz, króliczarz, wybieli conajmniej dwa razy w roku pomieszczenia swej gawiedzi i to: wiosną (na Wielkanoc) i późną jesienią (na św. Michała). Bielenie samym wapnem jest niewystarczające, bo wapno bez stosownej zaprawy prędko łuszczeje i odpada. Szkoda więc pracy i zachodu. Do wybielenia średnich rozmiarów chlewka czy kurnika wystarczy *4 kg. wapna,* rozrobionego w *5 litrach gorącej wody* z domieszką *pół kg. alunu, pół funta sproszkowanego kleju stolarskiego oraz pół funta kreoliny.* Po uprzednim gruntownym omieceniu ścian i powały z pajęczyn, kurzu i brudu bielimy w dniu pogodnym, słonecznym, ciepłą zaprawą wapienną raz pierwszy, a w dwie, trzy godziny później drugi raz. Bielenie zaprawą, sporządzoną według podanej recepty wnika w najmniejsze szpary i rysy ścian i sufitu i niszczy radykalnie załążki pasożytów, niepokojących drób. Po skończonym bieleniu poleca się pozostałym z bielenia wapnem skropić podłogę chlewka, kurnika czy gołębnika

Zbierajcie i suszcie zioła i kwiecie lecznicze

1) PODBIAŁ POSPOLITY

(jego nazwa botaniczna: Tussilago farfara) zwany w niektórych okolicach końskim kopytem, końskim kwiatem jest na roli i w ogrodach chwastem uprzykrzonym, ale w lecznictwie bardzo użytecznym i cenionym. Botanika zalicza podbiał do rodziny *bylin.*

Podbiał kwitnie od marca do kwietnia. Znaleźć go można napewno po brzegach



rzek, źródliskach, wilgotnych zaroślach, na gruntach gliniastych, wapiennych i przy drogach. Kwiaty są tylko w małych ilościach potrzebne. W lecznictwie urzędowym i domowym mają liście podbiału obszerne znaczenie. Od najdawniejszych czasów zawsze przy chorobach piersiowych i kaszlu używano podbiału. W lipcu, sierpniu, do jesieni zbiera się liście podbiału w dni pogodne. Dla celów leczniczych zbiera się liście, gdy się zupełnie rozwiną. Suszy się je w miejscu przewiewnem, albo w temperaturze podwyższonej. Zaleca się zbierać w największych ilościach, gdy zapotrzebowanie jest duże i sprzedaż jest pewna.

2) BOBREK TRÓJLISTNY

(nazwa botaniczna Menyanthes) rośnie w całej Europie na bagnach i w wodach stojących. Liście trójdzielne jak u ko-



niczyny; kwiaty blado różowe. Kwitnie w maju i czerwcu. Liście, jak cała roślina, są bardzo gorzkie i używa się ich w medycynie i przy domowem leczeniu. Bobrek znany jest od roku 1600. Liście jego dostarczają aptekom i drogeriom ziółek pod nazwą: Trifolii fibrini. Z liści na cele lecznicze wytwarza się ekstrakt, który jest 12 do 16 razy tak gorzki jak chmiel. Zastosowanie ma powszechnie jako wino żołądkowe wzmacniające żołądek.

Zbiera się liście przed zakwitnięciem lub w czasie kwitnienia, gdy woda opadnie. Liście suszy się w przewiewnych miejscach na strychu, w szopach. Łodygi z kwiatami można oddzielnie nazbierać i suszyć.

Próbki suszonych ziół — liście i kwiecie — proszę przesłać w kopertach (z napisem *„wzór bez wartości")* należycie ofrankowanych pod adresem *G. Kmiotek* (eksport i import ziół leczniczych) *Mysłowice* (skrytka pocztowa 47).

Jan Wiejski.

Czy wiecie, że...

... **Lipa pokojowa** pochodzi z Afryki. Rozwinięte kwiaty napełniają mieszkania przyjemną wonią.

...**Biedrunka** (przez lud zwana robaczkiem Najświętszej Panienki) i jej gąsieniczki tępią mszyce, objadające liście z drzew i krzewów ogrodowych. Jest to więc bardzo pożyteczny owad.

...**Róża jerychońska** rośnie dziko w Azji Mniejszej i Północnej Afryce. Krzyżowcy podczas swych wypraw o wyzwolenie Ziemi Świętej (Jerozolimy, Betleem i Nazaretu) przynieśli ten śliczny kwiat do Europy. Róża jerychońska swym silnym, aromatycznym, balsamicznym zapachem jest prawdziwą ozdobą każdej altanki ogrodowej.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

89)

— Wuju, litości!

Premlata osunęła się na kolana, to samo po krótkiem wahaniu uczynił Thumba, Zosia również wstawiła się za „zuchwalcem", chociaż nie na klęczkach. Bahadur wyraźnie rozkoszował się tą sytuacją i umyślnie zwlekał z wydaniem wyroku.

— No, a ty? — przemówił do winowajcy. — Nie zegniesz karku? Nie zamyślasz błagać o łaskę?

— Nie! — odburknął zapytany.

— Wolisz zginąć?

— Nie!

— Więc co?

— To! — ryknął i nagle dwaj trzymający go za ramię tragarze runęli na ziemię, jak długi. Trzeci, który schwycił go za kark, przeleciał mu nad głową, czwarty, kopnięty w brzuch, zwinął się w kłębek, jęcząc żałośnie.

Stało się to wszystko w ciągu dwuch, trzech sekund. Potem Thumba-junior poderwał ojca z ziemi i krzyknął:

— Uciekaj! Gdy porozbijam łby wszystkim, pobiegnę za tobą.

Może byłaby się powiodła ta ucieczka, gdyż tragarze nie kwapili się do walki z młodym herkulesem, lecz Bahadur nie zamierzał dopuścić do takiego poderwania swojego autorytetu.

— Dwóch trzymać ślepca! — zawołał. — Reszta na niego! Śmiało, psy tchórzliwe! Śmiało, lub dziś wypędzę precz, darmozjady! Kupą! Kupą!

Dziesięciu przeciwnikom, podjudzanym do walki przez swojego władcę, młodzieniec nie mógł dać rady; poturbował wszystkich rzetelnie, lecz wkońcu uległ.

— I co wy na to?

Z tem pytaniem radża zwrócił się do obydwuch kobiet, głęboko przekonanych, że syn Thumby przypieczętował swój los tym nowym dowodem zuchwalości.

Tymczasem Bahadur był obecnie w lepszym humorze, niż przedtem. Jak przystało na potomka wojowniczych książąt Pagan cenił odwagę, czupurność i siłę fizyczną, toteż szaleńczy wyczyn Thumby-juniora przypadł mu bardzo do gustu. „Właśnie takich ludzi mi potrzeba!" — myślał. Że jednak z drugiej strony pragnął uchodzić za srogiego władcę, postanowił urządzić rzecz tak, by inicjatywa w sprawie złagodzenia kary wyszła od kogoś innego. Ale od kogo? Pod ręką miał tylko Zosię i Premlatę, przyczem ta druga była współwinną, więc zupełnie nie miała głosu według procedury lokalnej.

— Jakżebyś ty go ukarała? — zapytał Zosię.

— Skazałabym go na wygnanie! — schwyciła błagalne spojrzenie Premlaty i dodała — Na miesiąc wygnania, a potem w nagrodę za dzielność, jakiej dał dowody, wcieliłabym go do gwardji.

Bahadur spojrzał z wdzięcznością na mówiącą. On sam nie potrafiłby nic lepszego wymyślić, niemniej, jako srogi władca, trochę obostrzył wyrok.

— Na miesiąc, to zbyt krótko, już lepiej na rok. Przez ten czas obojgu wywietrzeją z serc niewczesne uczucia... Słyszałeś, młodzieńcze? Jeszcze dziś opuścisz moje posiadłości, a za rok możesz powrócić w te strony. Lecz wcześniej — wara! Gdybyś ośmielił się wrócić tu przed rokiem, nie wyprosi cię od śmierci nikt!

— — — — — — — — —

Wykonania wyroku dopilnowano sumiennie i tegoż dnia Thumba-junior wyruszył w świat. Z biegiem Noa-Diding, z biegiem Bramaputry, wreszcie z biegiem świętego Gangesu dotarł do Zatoki Bengalskiej, przebywając tę samą drogę, którą Zosia tylokrotnie przebyła... w marzeniach. Hojnie wyposażony w ojcowskie złoto, nie troszczył się o nic, a bezlik nowych wrażeń łagodził jego tęsknotę za czarnowłosą Premlatą. Lecz w największy zachwyt wprawiło go morze, którego nie widział jeszcze nigdy w życiu. Rybacką dżonką dopłynął do Chittagong, stamtąd parowcem linji „British India Steam Navigation Company" do Kalkuty, gdzie zamierzał przesiąść się na wielki, transoceaniczny statek, by odbyć podróż dokoła świata! Usłużny majtek zaprosił młokosa na pożegnalną libację, spoił go do nieprzytomności i ulotnił się wraz z jego złotem. Wytrzeźwiawszy, Thumba-junior wypadł z tawerny i jak szalony biegał po ulicach, chcąc z fałszywego przyjaciela zrobić rzadką marmeladę, lecz przekonał się rychło, że w półtoramiljonowem, portowem mieście, znacznie trudniej znaleźć złodzieja, niż w dżunglach Birmy tygrysa, który porwał krowę ze stada.



Zmęczony, wygłodzony powrócił do swojego zajazdu, skąd wyrzucono go natychmiast, gdy opowiedział, co zaszło. Zdziwiło go to jeszcze bardziej, aniżeli kradzież kuferka. No bo złodziej, jak złodziej, ale żeby uczciwi ludzie wypędzali z domu człowieka, którego spotkała taka przykrość? Zamiast mu współczuć?!

Powodów do zdziwienia miał coraz więcej. Okazało się naprzykład, że zrywanie owoców w ogrodach jest niedozwolone, że za to biją, lecz później zamykają w izbie z zakratowanem oknem i tam karmią nienajgorzej. Okazało się także, iż każdy człowiek musi mieć jakieś imię, jakieś nazwisko i jakieś papiery. Okazało się, co najdziwniejsze, że w mieście nie można dostać nic do jedzenia bez pieniędzy, a pieniędzy nie można otrzymać bez pracy! Thumba-junior dotychczas nie shańbił się żadną pracą, ośmnaście lat przeżył w błogiem lenistwie, czyniąc wyjątek tylko dla dojenia kóz, łowienia ryb i myślistwa. Rad nie rad musiał teraz sprzeniewierzyć się swoim zasadom i zacząć pracować, by nie umrzeć z głodu. Po sześciu tygodniach tak mu to obrzydło, że postanowił zostać żołnierzem. Nie wątpił, iż takiego, jak on siłacza biuro werbunkowe przyjmie z pocałowaniem ręki, tymczasem biuro nie przyjęło go wogóle, ani nikogo więcej. Wojna była skończona! Dnia 10 kwietnia roku 1918-go zostało zawarte zawieszenie broni.

Wieść o tem historycznem wydarzeniu dotarła z Fortu Makum do Czao-ping szybko, bo już pod koniec listopada i bezgranicznie przygnębiła Bahadura. Ongiś liczył na terorystów Lohar Bary, później na transport broni, jakiej miał mu dostarczyć Freddy Prado, a kiedy jedno i drugie zawiodło, liczył już tylko na Niemców, że dzięki swej potędze militarnej rozgromią Anglików, że ta klęska Anglji w Europie będzie początkiem końca jej panowania w Azji. Lecz znowu spotkał go zawód. Niemcy skapitulowali, wojnę wygrali Anglicy, a tem samem dzień, w którym Birma odzyska niepodległość (czyli Bahadur odzyska tron Birmy) odsunęły losy na długie lata.

Ja tego dnia pewno już nie dożyję! — rzekł ze smutkiem.

Później zaś, pogodziwszy się z tą myślą, zaczął pocieszać się tem, iż na nim ród książąt Pagan nie wygaśnie. On, Bahadur ma córkę, Szamę, ma siostrzenicę Premlatę i dwóch siostrzeńców. Starszy z nich, Prakasz, to zdrajca; pojechał do Europy walczyć za Anglików. Tej zakały rodziny nie należy brać w rachubę, ale jest także Niszi. Chłopak ma siedemnaście lat, wiek w sam raz do żeniaczki. Lecz przedewszystkiem należy wydać zamąż Premlatę, która, jak na stosunki indyjskie, jest już właściwie starą panną, bo liczy ośmnaście wiosen. W tym wieku jej matka, Kamala miała troje dzieci, lub conajmniej dwoje.

— Nie mów, że ośmnaście, bo jej nikt nie zechce.

— Piętnaście, powiem! — odparł sędziwy Dewadatta, który miał jechać w dziewosłęby w krainę Shan. — I wyszukam jej najurodziwszego sabwasa.

Bahadur zmył mu za to głowę porządnie. Tu wcale nie chodzi o to, by przyszły mąż Premlaty był przystojny, niech będzie potwór, czy kaleka, byle posiadał jaknajwiększy mir u swoich!

— A jeśli taki nie zechce jej?

W delikatny sposób Dewadatta przypomniał Bahadurowi, że jego siostra niegdyś popełniła mezaljans, wychodząc za bengalczyka Hangwaniego, który wśród swoich przodków nie miał żadnego radży ani na lekarstwo, Skutkiem tego Premlata właściwie nie jest księżniczką...

— Niestety, niestety...

Uradzili wkońcu, że Premlata otrzyma w posagu pół miljona funtów szterlingów. Na to złakomi się chyba każdy sabwas.

Sabwasami zowią górale Shan swoich władców. Kilku spośród tych kacyków cieszy się większą niezależnością od Anglji, niż naprzykład potężny Nizam z Hajderabadu, lecz nawet najbiedniejszy radża indyjski spogląda na sabwasa tak, jak arystokrata z krwi i kości na wojennego dorobkiewicza.

— Czy ja przypuszczałem dawniej, że dla mojej siostrzenicy będę szukał męża wśród tych śmierdzących pastuchów? — westchnął Bahadur.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zlot Sokołów w Katowicach

Piękna, słoneczna niedziela upłynęła w Katowicach pod znakiem VIII Zlotu Sokolstwa Polskiego oraz Święta Morza. Ponieważ obie te imprezy się zbiegły i na Zlot Sokoli zjechały do Katowic niezliczone ilości gości z całej Polski, uroczystości miały w tym roku na Śląsku charakter niezwykle podniosły i uroczysty. Na wszystkich ulicach Katowic panował niezwykły ruch.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Wszystkie domy były udekorowane zielenią i flagami o barwach narodowych. W szczególności pięknie udekorowano gmach dworca katowickiego, oraz gmach teatru im. St. Wyspiańskiego, na których umieszczono reflektory, oświetlające wieczorem udekorowane domy. Właściciele niektórych składów udekorowali pięknie wystawy sklepowe, umieszczając w nich godła Rzeczypospolitej i miasta Katowic oraz portrety najwyższych dostojników Rzplitej.

W ciągu niedzieli przyjechało do Katowic dwadzieścia pociągów popularnych, którymi przybyło na zlot przeszło piętnaście tysięcy osób. Na dworcu witały przybyłych orkiestry kolejowa i Przysposobienia Wojskowego Pocztowców, hymnem sokolim. Przybyłych gości witał na dworcu prezes Związków Sokolich w Polsce, p. Arciszewski, delegat Dzielnicy Śląskiej p. Kowalczyk oraz delegat Komitetu Przyjęć, p. prezydent Spaltenstein w otoczeniu miejscowych sokolic i sokołów.

Ze święta Chrystusa Króla, odbywającego się w Poznaniu, przyjechała specjalnym pociągiem reszta delegacji sokolskich z Francji, Belgii i Holandii, rekrutująca się z Polaków, którzy wyemigrowali za pracą. W godzinach południowych przyjechała delegacja z Rumunii w liczbie czterdziestu osób oraz delegacja z Czechosłowacji w liczbie trzystu druhen i druhów. Orkiestry odprowadzały przy dźwiękach marszów przybyłe delegacje na kwatery, względnie na mszę św., która się odbyła z okazji Święta Morza przed gmachem Województwa. Również bardzo licznie przybyli na zlot Polacy z Niemiec.

Już rano o godzinie 6-tej ks. Szlosarek odprawił w kościele katedralnym uroczystą mszę świętą. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Latusek. Po mszy św. odbywały się na boiskach w Katowicach, Chorzowie i Mysłowicach zawody sportowe.

W godzinach wieczornych odbył się na pl. Piłsudskiego koncert kilku orkiestr, w czasie którego mieszany chór kolejowy w strojach regionalnych wykonał tańce ludowe. W sali Powstańców odbyła się na zakończenie programu niedzielnego wieczornica Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" z Czechosłowacji i innych krajów.

Organizacja zlotu pod względem kwater wspólnych stała na wysokim poziomie. Pewien kłopot sprawiała organizatorom sprawa kwater pojedyńczych. Jedynie około 700 osób prywatnych zgłosiło chęć przyjęcia na kwatery gości z „Sokoła", dlatego dwie trzecie przybyłych gości traciło w niedzielę czas na szukanie kwater, co nie było zadaniem łatwym, gdyż wszystkie hotele były przepełnione. Za pokój płacono od 10 do 15 zł. za dobę.

Projekt podziału Palestyny

Komisja królewska dla spraw palestyńskich podpisały ostatecznie swój raport, który natychmiast przesłany został królowi. Raport ten będzie rozpatrywany przez gabinet brytyjski w przyszłym tygodniu, poczem będzie przekazany parlamentowi wraz z zaleceniem rządu.

Raport przewiduje podział Palestyny na dwie odrębne części: na państwo arabskie i państwo żydowskie. Państwo żydowskie posiadać będzie wybrzeże morskie i dla tego, aby państwu arabskiemu dać również dostęp do morza, stworzone zostaną korytarze.

EKSPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH. — Obniżka notowań w Rumunii pociągnęła za sobą obniżkę cen polskich produktów naftowych, eksportowanych w szczególności do Czechosłowacji. Eksport przetworów naftowych w maju uległ zmniejszeniu, co przypisać należy z jednej strony **zwiększeniu się konsumcji krajowej**, a z drugiej strony tłumaczy się spadkiem wydobycia ropy. Ogółem wywieziono w maju 11.074 tony, wobec 13.139 ton w kwietniu.

BEZROBOCIE W WOJ. KRAKOWSKIM. W dn. 22 bm. na terenie woj. krakowskiego zarejestrowanych było 12.603 bezrobotnych wobec 32 tys. bezrobotnych w r. ub. W sezonie bieżącym Fundusz Pracy zatrudnia 8.364 bezrobotnych, samorządy — 6.419, na robotach państwowych zatrudnionych jest 10.361 i w przedsiębiorstwach prywatnych — 5.080 bezrobotnych.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

DO KÓŁ STRONNICTWA LUDOWEGO W POWIECIE BRZESKIM!

Przypomina się uchwałę Zarządu Pow. Str Lud. w Brzesku z dnia 2 czerwca br. zarządzającą, aby wszystkie Koła Str. Lud. w powiecie brzeskim wpłaciły do Zarządu Powiatowego 1 złotego celem stworzenia funduszu na udzielenie pomocy wdowie po ś. p. Karasiu z Wielkiej Wsi. Ponieważ jeszcze nie wszystkie Koła wykonały tę uchwałę w imię solidarności chłopskiej wzywa się do jak najszybszego jej wykonania.

Za Zarząd Pow. Stron. Lud. w Brzesku:
Dr. Jakub Witek, prezes

POWIAT BIAŁA!

Zarzą powiatowy Stronnictwa Ludowego **w Białej** zawiadamia wszystkie Koła ludowe w powiecie, iż w niedzielę **dnia 4 lipca br.** odbędzie się uroczyste rozwinięcie sztandaru Zarządu powiatowego S. L. we wsi **Brzeszcze,** na łące p. Włodarczyka Leona, na którą to uroczystość zaprasza Zarząd wszystkich chłopów ludowców, sympatyków oraz młodzież wiejską z powiatu. Godz. 8.30 zbiórka uczestników we wsi **Jawiszowice na placu pod „Górnikiem“.** Godz. 9.30 pochód na miejsce uroczystości. Godz. 12-ta zgromadzenie publiczne.

Za Zarząd:
Kozieł Kazimierz sekretarz — **Drabek Julian** prezes

POWIAT DĘBICA.
LUDOWCY GROMADY ŻYRAKÓW ŚWIĘCĄ „SZTANDAR ZIELONY“

Dnia 4 lipca 1937 r. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego w Żyrakowie, pow. Dębica z następującym porządkiem: Godzina 10 zbiórka na placu ob. **Trojana Wł.** i przemarsz w pochodzie ze sztandarami pod miejscową kapliczkę, gdzie się odbędzie poświęcenie, następnie powrót na miejsce zbiórki, gdzie ob. ludowcy dokonają wbijania gwoździ pamiątkowych. Dalej odbędzie się **publiczne zgromadzenie,** po zgromadzeniu zabawa ludowa. Miejscowy Zarząd Koła Lud. w Żyrakowie zaprasza wszystkich ludowców z pow. dębickiego na swoją chłopską uroczystość.

Zarząd Koła Ludowego w Żyrakowie.

LUDOWCY ŚWIĘCĄ NOWE SZTANDARY W POWIECIE JAROSŁAWSKIM.

W niedzielę dnia 27 bm. odbędzie się w Majdanie Sieniawskim uroczystość poświęcenia sztandarów Kół S. L. Adamówka i Majdan Sieniawski, zaś we wtorek dnia 29 bm. odbędzie się w Zarzeczu koło Jarosławia uroczystość poświęcenia sztandarów Kół S. L. Cieszacin mały, Łapajówka i Zarzecze.

POWIAT KROSNO!

Dnia 4 lipca w **Kobylanach,** powiat Krosno, odbędzie się poświęcenie sztandaru S. L. Po poświęceniu zgromadzenie publiczne z udziałem delegata Zarządu Okręgowego S. L.

Zarząd.

BACZNOŚĆ BRZOZOWSKIE!

W niedzielę, **dnia 4 lipca br.** odbędzie **się w Dynowie, pow. Brzozów, poświęcenie dwóch sztandarów Stronnictwa Ludowego z Przedmieścia Dynowskiego i Dylągowej.**

Na uroczystość tę przybędą **prezes Bruno Gruszka, ks. pułk. Józef Panaś, dr. W .Jedliński i mgr. W. Dżula.** Zbiórka o godz. 8-ej rano poniżej dworu p. Trzecińskiego.

Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd.

POWIAT SOKAL!

Dnia 11 lipca br. o godz. 1-ej po południu w domu Michała Kojdra w Boratynie odbędzie się zebranie pełnych Zarządów Kół S. L. i delegatów po 1 na każdych pełnych 10 członków, celem wyboru powiatowego Zarządu S. L. Zjawić się punktualnie z legitymacjami na rok 1937.

Zarząd Powiatowy S. L.

POWIAT ZBARAŻ.

Dnia 4-go lipca odbędzie się **w Zbarażu poświęcenie powiatowego sztandaru Stronnictwa Ludowego,** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zbiórka na boisku „Sokoła“ o godz. 9-tej.
2. Wymarsz do kościoła OO. Bernardynów o godz. 10-tej.
3. Nabożeństwo o godz. 10.30 podczas którego odbędzie się poświęcenie sztandaru.
4. Pochód ze sztandarem i orkiestrą na boisko „Sokoła“, gdzie odbędzie się uroczysta akademia, na którą złożą się deklamację i śpiewy.

Przemówienia wygłoszą **ks. J. Panaś, W. Zareba. J. Wróbel. Borucki** i inni.

Zarząd Powiatowy S. L. w Zbarażu.

POW. IŁŻA: W dniu 4 lipca odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. **w Iłży,** przy ul. Kaleta 18. Początek o godz. 10 rano.

W dniu 4 lipca o godz. 1-ej po południu odbędzie się **walny zjazd powiatowy S. L.** Na zjazd w myśl statutu, Koła powinny obowiązkowo przysłać swych delegatów (1 del. od 10 członków) poza tym w zjeździe biorą udział: członkowie Zarządów Kół, członkowie Zarządu pow., Powiatowej Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego.

Prezes (—) Marcin Stańczyk

Sekretarz: (—) Jak Kowalski

POW. OPATÓW: W dniu 4 lipca odbędzie się statutowy zjazd powiatowy S. L. na powiat opatowski we wsi Jurkowicach koło Opatowa, w domu Jana Bańcera. Początek o godz. 12-ej w południe.

Prezes pow. (—) Piotr Dębniak
Sekretarz: (—) Stanich Jan

—o—

GRYBÓW: W dniu 3 lipca (w sobotę) odbędzie się **w Wojnarowej, w domu St. Miki** o godzinie 2-ej po południu konferencja prezesów i sekretarzy Kół z b. pow. grybowskiego. Obecność obowiązkowa. Wstęp na salę za legitymacjami.

Prezes pow.: (—) Steinhoff Józef

POW. TOMASZÓW LUBELSKI: W dniu 4 lipca odbędzie się w Woznczynie konferencja Zarządu Powiatowego, Komisji Rewizyjnej i prezesów wszystkich Kół S. L. z powiatu tomaszowskiego. Konferencja odbędzie się w domu p. Józefa Typka i rozpocznie się o godz. 11-ej rano. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich wymienionych jest konieczna i obowiązkowa. Osobnych zawiadomień wysyłać nie będziemy.

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. ŁOMŻA: W dniu 11 lipca o godz. 12 odbędzie się w **Łomży** w sekretariacie powiatowym S. L. **Plac Zambrowski Nr. 9 statutowy zjazd powiatowy S. L.** Wejście za legitymacjami. Legitymacje na rok 1936 — będzie można jeszcze na miejscu wymienić na nową na 1937 r. Na zjazd powinni przybyć wszyscy zgodnie ze statutem uprawnieni do udziału i decydowania o sprawach stronnictwa na terenie powiatu łomżyńskiego.

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. SUWAŁKI: Dnia 4 lipca odbędzie się wręczenie sztandaru gminnego związku Kół S. L. **w Pawłówce.** Początek uroczystości po nabożeństwie.

Zarząd Powiatowy S. L.

Smierć w czasie kąpieli

(pg) W dołach cegielnianych na kolonii Strzebińskiej pod Lublińcem utonął w czasie kąpieli robotnik **Paweł Słota z Glużówki.** Zwłoki Słoty wydobyli koledzy w kilka godzin po wypadku.



Obóz jeńców baskijskich pod Bilbao.

Dziwy i cuda
na biegunie północnym

Ekspedycja sowiecka, która przebywa obecnie na biegunie północnym, uzupełni zapewne w najbliższym okresie wiele luk w naszych *pojęciach o północnej pustyni lodowej nowymi odkryciami.* Z dotychczasowych wiadomości o biegunie północnym niezmiernie ciekawe są te, które mówią o różnych dziwach i sensacjach, jakie napotyka tam człowiek.

Biegun północny jest w pewnym sensie kresem świata. Gdyby np. ze stu różnych punktów równika wysłać sto osób w stu różnych kierunkach na północną półkulę — wszyscy spotkaliby *się na biegunie północnym,* o ile, orientując się według gwiazd, *każdy wędrowałby niezmiennie w obranym przez siebie kierunku.* Ciekawe, że gdyby chciano orientować się według kompasu, punkt spotkania znalazłby się o *2000 km. na południe od bieguna północnego, na kanadyjskim półwyspie Boothia Felix,* tu bowiem znajduje się magnetyczny biegun, do którego igła magnetyczna *ustawia się prostopadle.*

Wyobraźmy sobie teraz, że jesteśmy na biegunie północnym i obserwujemy nasz kompas. Igła wskazuje oczywiście na półwysep *Boothia, który geograficznie leży na południe od bieguna.* Stańmy frontem do tego punktu: na lewo będziemy mieli wschód, na prawo — zachód, z tyłu — północ. Jeżeli teraz zwrócimy się frontem ku południowemu słońcu, tj. ku południowi, *jak będzie z kierunkami świata?* Otóż na tym końcowym punkcie świata istnieje tylko jeden kierunek nieba: w jakąkolwiek *stronę się zwrócimy, wszędzie jest południe!*

Pod względem komunikacyjnym biegun nie jest oczywiście „końcem“ świata. Jest on nim z punktu widzenia *siatki geograficznej,* którą człowiek rozpiął na globusie dla swojej orientacji. Równoleżnik — stopień szerokości — jest kołem, biegnącym równolegle do równika. Na żadnym z tych kół nie da się dojść do „końca“. Inaczej jest z południkami — **stopniami długości.** Południk O, idący przez Londyn-Greenwich, kończy się na biegunie, chociaż jego linia idzie dalej, ale wtedy nazywa się *on 180 stop. długości.* W ten sam sposób kończą się na biegunie północnym — albo zaczynają — wszystkie południki. Człowiek zatem stoi tam na każdym z pośród 360 południków, gdy 90 równoleżnik pod jego nogami stanowi tylko punkt.

Dziwne rzeczy dzieją się na biegunie z czasem, można tu bowiem zawsze obierać sobie *dowolną porę dnia i nocy.*

Swego czasu, w celu ujednostajnienia zegarów w pewnym obrębie, utworzono t. zw. „strefy czasowe“. Uzgodniono to w ten sposób, że pomiędzy każdymi dwoma południkami, oddalonymi od siebie o 15 stop., zrównano wszystkie zegary. Tak więc pomiędzy 7 i pół stop. a 22 i pół stop. wschodniej długości wszędzie jest *czas „środkowo-europejski“ itd.* Ponieważ zaś wszystkie południki spotykają się na biegunie, spotykają się tam również *wszystkie pory dnia...*

To samo dotyczy dni tygodnia. Linia zmiany daty, od której według międzynarodowej umowy rozpoczynamy dzień, biegnie wzdłuż 180 południka, kończącego się, jak i inne, na biegunie. *Jeżeli na granicy tej jest np. godzina 5-a, na wschód od niej mamy 5-ą godzinę niedzieli,* na zachód — tę samą godzinę *poniedziałku.* Na biegunie zaś można sobie obrać niedzielę lub poniedziałek, jak się chce.

Inaczej jest natomiast z latem i zimą, tj. nie można sobie tych pór dowolnie obierać, ale za to nie potrzeba ani kalendarza, ani termometru, żeby się orientować w porze roku. *Zima to sześć miesięcy zupełnej nocy,* latem przez pół roku *słońce nie zachodzi, okrążając człowieka, jak lotnik na samolocie szczyt góry.*

Stańmy teraz na biegunie twarzą do słońca i obracajmy się według strzałki zegara, ale tak wolno, by zatoczyć krąg nie prędzej niż w ciągu 24 godzin: przez cały ten czas **słońce będzie nam ciągle świeciło prosto** „w twarz“. Gdyby ktoś chciał w ten sam sposób *„opalać się“ na równiku, musiałby w ciągu 24 godzin gonić ziemię na zachód, przebiegając po 1665 km. na godzinę.* Na naszej szerokości trzeba na to 1000 km. na godz., a na szerokości Szpicbergen podróży dokoła ziemi można dokonać już w ciągu 24 godzin.

Niezwykle sensacyjnie przedstawia się na biegunie następujący eksperyment. Wyobraźmy sobie, że stojąc na biegunie północnym bierzemy liniał, kątomierz i budujemy trójkąt. Zakreślamy na biegunie kąt 90 stop., w ten sposób, że jeden bok zamierzonego prostokąta ma stanowić południk O, drugi południk 90 wschodniej długości. Obydwie przyprostokątne przedłużamy aż do równika, który obierzemy za trzeci bok. Ponieważ południki są jednakowej długości otrzymamy trójkąt prostokątny równoramienny, czyli, że kąty przy równiku powinny mieć po 45 stop., zgodnie z geometrycznym twierdzeniem, że suma kątów w trójkącie równa się 180 stopni. Co się jednak dzieje? Południki są prostopadłe do równika, czyli że obydwa kąty przy równiku mają po 90 stopni. Innymi słowy otrzymaliśmy trójkąt, którego suma kątów wewnętrznych równa się... 270 stopni. Dla nas jest to jeszcze jeden dowód, że *nasza planeta jest kulą.*

Em.

„Czystka“
wśród pisarzy sowieckich

W związku pisarzy sowieckich w Karelii przeprowadzono ostatnio **„czystkę“,** w której rezultacie usunięto szereg pisarzy, m. in. **Libiedzińskiego, Zumandryna, Lauri, Luoto, Ojnonena, Aaldanomena, Wirtanena, Rautiajnena i Rautenena** ısarze ci zostali oskarżeni o utrzymywanie stosunków ze szwagrem Jagody, krytykiem Auerbachem, aresztowanym przed kilku tygodniami w związku ze sprawą Jagody oraz za to, że wzorowali się na literaturze fińskiej i stali na gruncie narodowym.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Franciszek Filipowicz, Krużlowa. — Firmy krakowskie nie posiadają takiego obrazu.

WP. Wojciech Trybalski, Dynów. — Książkę wysłano w dniu 8 lutego, widocznie gdzieś po drodze zaginęła.

WP. Drąg Wojciech, Przewłoczne. — „Piast“ był wysyłany na mylną pocztę, już poprawiono. Pieniądze otrzymaliśmy, jedne i drugie, dziękujemy.

WP. Franciszek Plewa, Szamotuły. — Wszelkie pieczątki można zamawiać przez naszą redakcję, sprawę zaraz załatwimy. Pieczątka z koniczyną dla Koła kosztuje 2.00 zł. bez przesyłki. Numer okazowy wysłany.

WP. Jan Jasek, pow. Żywiec. — Po instrukcje do założenia spółdzielni, trzeba się zwrócić do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“ w Krakowie, ul. św. Jana 13. Związek prześle wskazówki i statut. Sprawa p. Caputy załatwiona. Cieszy nas to, że tak ładnie rozwija się organizacja nasza we wsi. Pracujcie dalej.

WP. Piotr Szafrański, pow. Bochnia. — Ojciec mógł oddać drugiemu synowi zbierać dożywocie, ale wtedy Pan niema obowiązku ojca utrzymywać, żywić. Jeśli ma wymówione prawo mieszkania do śmierci w domu, to nie może mu Pan tego zabronić. Treba sprawę ugodzić z bratem, by nie było długiego procesu o rzecz małą, a co gorsza, bijatyki. Jeśli Pan zasiał pszenicę za zgodą ojca, to ma Pan prawo ją zebrać.

WP. Przybyło Franciszek, pow. Gorlice. — Bank Rolny udziela jeszcze pożyczek na spłaty rodzinne, ale Pan ma za mało gruntu, więc niema nadziei, na uzyskanie pożyczki.

WP. Jan Witkowski, pow. Sokal. — W sprawie dachówki trzeba zwrócić się po informacje do Syndykatu Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, plac Szczepański 6.



Sprzedaż masek gazo...h w Sz...ii odbywa się w... aptekach.

Kronika Śląska

Powiat Rybnik

Rybnik. (Wakacje sądowe). Wakacje sądowe w Rybniku rozpoczną się od dnia 10 lipca br. i trwać będą cztery tygodnie.

Świerklany Dolne. (Pożar). Dnia 17 czerwca wybuchł ogień na strychu domu Antoniego Błanika. Wskutek panującego wiatru dom spłonął doszczętnie.

Pszów. (Nieszczęśliwy wypadek). W podziemiach kopalni „Anna" w Pszowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pracujący na filarze górnik Jan Rek wskutek oberwania się bryły węgla doznał ciężkich obrażeń. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.

Powiat Pszczyna

Śmierć rowerzysty. Na szosie asfaltowej w Wyrach, w pow. pszczyńskim, wydarzył się ciężki wypadek, w czasie którego jedna osoba została zabita. Około godz. 21.30 od strony Mikołowa jechał rowerzysta Franciszek Kłos z Gostyni. W pewnej chwili wpadł na przechodnia Józefę Dudę z Wyr. Kłos spadł z roweru i skaleczył się tak ciężko, że w kilka chwil po wypadku zmarł na miejscu.

Mikołów. (Nieznani włamywacze). Nieznani do tej pory osobnicy włamali się do mieszkania urzędnika Pawła Badury w Mikołowie i skradli złoty zegarek męski, zegarek damski, oraz szereg drobnych rzeczy. Ci sami złodzieje usiłowali zakraść się do mieszkania Mieczysława Otrząska, mieszkającego w sąsiednim domu, jednak zostali spłoszeni.

Pszczyna. (Zmiany w administracji). Dotychczasowy starosta pszczyński dr. Jarosz opuszcza swoje stanowisko i przenosi się do Małopolski Wschodniej. Jako kandydata na jego miejsce wymieniają starostę świętochłowickiego p. Szalińskiego, który był już starostą w Pszczynie.

Powiat Cieszyn

Cieszyn. (Kontrola wodociągów). Zarząd miasta wzywa wszystkich właścicieli do systematycznego przeprowadzania kontroli wodociągowych instalacyj domowych. Właściciel realności jest zobowiązany utrzymywać instalację wodociągową w zupełnym porządku (także u lokatorów). Szczególną uwagę należy zwrócić na nieszczelności instalacji klozetowych, kranów itp. Zarząd wodociągu miejskiego będzie zgodnie ze statutem przeprowadzał kontrole instalacji, w razie zaś stwierdzenia nieszczelności winni zaniedbania karani będą grzywną do 350 zł.

Goleszów. (Zakopany skarb). Podczas wydobywania kamieni w kamieniołomach fabryki cementu w Goleszowie znaleziono kilkadziesiąt sztuk srebrnych monet wielkości 5-złotówki. Mają to być praskie grosze z roku 1180.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Cieszynie urządza w dniach 3 i 4 lipca br. uroczystość 15-lecia schroniska na Stożku z następującym programem: w sobotę 3 lipca uroczyste posiedzenie, wspólna kolacja i zabawa towarzyska z muzyką, w niedzielę 4 lipca festyn górski o godzinie 11. Wstęp na zabawę 30 gr., na festyn wstęp wolny. Podczas festynu przygrywać będzie regionalna kapela z Wisły.

Zarząd zwraca uwagę PT. Turystów, że w nocy z soboty na niedzielę tj. z 3 na 4 lipca br. rezerwuje wszystkie noclegi w schronisku tylko dla poprzednio zgłoszonych osób. Zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa, Cieszyn, Sobieskiego 5, w czasie od 27. VI. do 2. VII godziny 18.

Turystom, ubiegającym się w br. o „Górską Odznakę Turystyczną" zostanie zaliczona droga, przebyta pieszo z każdej miejscowości do schroniska na Stożek, chociażby w regulaminie nie była punktowana. Osobna komisja będzie zaświadczała w schronisku przedłożone protokuły odbytej drogi. Na powyższą uroczystość, która odbędzie się bez względu na pogodę, zapraszamy uprzejmie Turystów i Sympatyków P. T. T.

BRENNA. (Usiłował pozbawić się życia). Przed kilkoma dniami usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z floweru Jan Iskrzycki, kowal z zawodu. Rannego odstawiono do szpitala w Cieszynie. Przyczyna targnęcia się na życie były niesnaski małżeńskie.

CIESZYN. (Otwarcie wodociągu). W niedzielę 13 czerwca odbyło się w Pogorzu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanych zakładów wodociągowych miasta Cieszyna. Poświęcenia urzędzeń wodociągu dokonał ks. prałat Grim.

Długość wodociągu z Pogorza do Cieszyna wynosi 17 km. Koszta budowy wynosiły 2.900.000 zł. Przy czym skarb Śląski złożył 1.200.000 zł., skarb Państwa 1.200.000 zł., a gmina miasta Cieszyna 500.000 zł. Oprócz tego miasto Cieszyn wydało na roboty wstępne 250.000 zł.

CIESZYŃ. (Z sądu przysięgłych). Dnia 9 czerwca br. odbyła się rozprawa przed sądem pszysięgłych przeciwko czterem robotnikom, podejrzanym o kolportowanie bibuły komunistycznej w powiecie cieszyńskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Paweł Zmuszek, Leon Para i Kazimierz Juraszek ze Skoczowa, oraz Karol Kulka z Kiczyc. Trybunał wydał wyrok zasądzający Zmuszka na 18 miesięcy, Parę i Juraszka po 12 miesięcy, wszystkim z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat i pozbawieniem ich praw obywatelskich na lat 5. Oskarżonego Kuklę uwolniono od winy i kary.

Wygodny nawóz dla małych gospodarstw

Wiadomo, że wskutek słabego nawożenia w latach kryzysu, większość naszych gleb cierpi wyraźnie na brak najbardziej potrzebnych roślinnych składników pokarmowych i że dlatego plony ziemiopłodów często nawet w przybliżeniu nie dochodzą do choć normalnej wysokości, nie mówiąc już zupełnie o otrzymaniu wysokich sprzętów. Dziś, wobec znacznie lepszych cen produktów rolnych, poprawa bytu zależy od samego rolnika, jeżeli tenże tylko zechce odpowiednio zasilić swą wyczerpaną rolę. Otrzyma wtedy wysokie plony i tym samym z ich sprzedaży upragnioną poprawę warunków życiowych.

Roli, a tym samym zasiewom ozimym brak przede wszystkim dwóch składników pokarmowych, mianowicie azotu i fosforu. Bez obu wymienionych składników nie ma mowy o normalnym wzroście roślin uprawnych, ani o wydaniu przez nie dobrego plonu. Azot sprzyja lepszemu rozwojowi roślin, i pod wpływem jego, zboża krzewią się lepiej, zawiązują dłuższy kłos i osadzają w nim więcej ziaren. Fosfor zaś, niezbędny do rozwoju wszystkim roślinom uprawnym, przyczynia się u zbóż do lepszego wypełnienia ziarna i usztywnienia słomy, czyniąc ją odporną na wyyleganie.

Bardzo rzadkie są wypadki, by ziemia odczuwała brak tylko jednego składnika pokarmowego. W przeważającej większości wypadków trzeba nawozić azotem i fosforem, i wielu rolników popełnia tu zasadniczy błąd. Nie rozróżniają bowiem istotnej wartości poszczególnych nawozów sztucznych i uważają, że każdy z tych nawozów na podobieństwo obornika we wszystkich wypadkach może być skuteczny i wystarczający. Nawożą zatem jednostronnie samym fosforem, samym azotem lub też samym potasem. W rezultacie takie jednostronne nawożenie jest bardzo często przyczyną niechęci rolników do nawozów pomocniczych, bo nie otrzymują takich plonów, jakich się spodziewali, a nie wchodzą w to, że oni sami są temu winni, tylko całą winę zwalają na nawóz pomocniczy, który zastosowali. Wiadomo bowiem, że roślina wydać może tylko taki plon, na jaki pozwala jej ten materiał pokarmowy, którego w glebie jest najmniej, i dla tego nawet bardzo intensywne nawożenie jednym tylko nawozem nie może dać dobrych wyników, tym bardziej, jeżeli glebie brak wszystkich składników pokarmowych.

Do jednostronnego nawożenia zatem skłania jednych niedostateczna znajomość zasad nwożenia, a innych brak gotówki na kupno dwóch nwozów. Tymczasem wymagają oziminy, również łąki i pastwiska, i azotu i fosforu. Azot daje się w postaci azotniaku 21%, a fosfor jako supertomasynę 30%. Nawozy te należy przed wysiewem w odpowiednim stosunku wymieszać i mieszanke tę rozsiać. Otóż dla tych rolników, oraz dla tych, którzy pozwolić sobie mogą na zakup tylko jednego nawozu, doskonałym nawozem jest mieszanka wymienionych nawozów — supertomasyna azotniakowana, szczególnie wygodna dla gospodarstw małorolnych i średnich. Nawóz ten zawiera 9% azotu (jako azotniak), fosforu 12% (jako supertomasynę) i około 60% wapna, a więc razem przeszło 80% składników odżywczych. Stosując ten nawóz, dajemy oziminie od razu fosfor potrzebny na cały okres wzrostu i tylko część azotu, potrzebną na jesień, poza tym dzięki zawartości wapna w supertomasynie azotniakowanej, odkwaszamy glebę i poprawiamy jakość oraz strukturę. Mieszankę tę należy wysiać 1 — 2 dni przed siewem ziarna i zaraz przybronować. Dawki supertomasyny azotniakowanej wynoszą na 1 mórg (pół hektara) około 100—150 kg..

Supertomasyna azotniakowana jest nawozem wysokoprocentowym i na nasze gleby pod oziminy najodpowiedniejszym i dlatego doradzamy wszystkim rolnikom, którzy chcą uzyskać dobre plony, by stosowali pod oziminę supertomasynę azotniakowaną.

Przy omawianiu i zbieraniu zamówień w gromadach i kółkach rolniczych na nawozy sztuczne, powinni rolnicy dobrze się zastanowić, jaki mają nawóz zamówić i sprowadzić. Radzimy zamówić i stosować supertomasynę azotniakowaną.

Agr.

Inauguracja Towarzystwa Polsko-Duńskiego

Dnia 24 bm. w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie odbyła się uroczystość inauguracji **Towarzystwa polsko-duńskiego.** Zagaił **prof. Michał Siedlecki.** Wyraził on radość z powodu powstania komórki łączącej dwa narody. Narody te posiadają dużo wspólnych cech i punktów, przede wszystkim zaś pod względem kulturalnym i gospodarczym. **Dużo zwłaszcza chłop polski ma do przejęcia od Duńczyków, gdy chodzi o spółdzielność i usamodzielnienie się.** Potem przedstawiciel młodzieży akademickiej wyraził gotowość współpracy na tej niwie.

Dr. Reguła przedstawił celei zadania mającego powstać na terenie Krakowskim Towarzystwa polsko-duńskiego. Poczem wyłoniono komitet organizacyjny.

W końcu zabrał głos **lektor języka duńskiego p. Folmer Visti.** W gorących słowach zaapelował do zebranych, żeby do powstania tej komórki przywiązywali wielką wagę. Powołał się na wywody przedmówców, którzy wykazali, ile jest wspólnych węzłów dla obu demokratycznych narodów, i wyraził wiarę, że komórka ta ma wielkie szanse rozwoju o powodzenia, że nie zginie w powodzi innych.

Wielkie zainteresowanie wywołał **film, przedstawiający krajobraz i życie w Danii.** Przed oczyma widza przesunęły się obrazy z różnych dziedzin życia. **Olbrzymie centra przemysłu spółdzielczego zasilają kraj tanimi wyrobami, spółdzielnie chłopskie dostarczają świetnych wytworów zwierzęcych i rolniczych, wysyłanych na najważniejsze rynki światowe. Cały kraj jest wybitnie uprzemysłowiony. Lecz z uprzemysłowieniem idzie w parze wysoka kultura rolna. Ważnym czynnikiem podniesienia kraju jest dobra komunikacja. Oświata stoi wysoko. Chłop tamtejszy, to prawdziwy gospodarz państwa.**

Szkoda, że nie pokazano uniwersytetów ludowych i ich pracy, tej kuźni twórczej myśli duńskiej, która zrodziła to, na co trzeba z podziwem patrzeć.

Szkoda też, że nie odbyła się w Radiu audycja o Danii...

Od Administracji

Zwracamy się do wszystkich P. T. Prenumeratorów z prośbą, by jeszcze w ciągu miesiąca czerwca odnowili prenumeratę na II-gie półrocze 1937 r. załączonymi do poprzedniego numeru czekami. P. K. O.

Wpłatę prosimy uskutecznić koniecznie w ciągu miesiąca czerwca, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce „Piasta".

Z dniem 1 lipca br. zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę wszystkim tym, którzy do dnia 30 VI. nie nadeślą nam prenumeraty na dalszy okres.

Administracja.

Bilans roczny Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Cieszyna na dzień 31-go grudnia 1936 roku.

Stan czynny:

	złotych
Kasa i sumy do dyspozycj	161 447.97
Waluty obce	3 520.57
Papiery wartościowe	248 2?2.33
Lokaty w bankach	544 705.50
Weksle zdyskontowane i pożyczki wekslowe	1 372 379.49
Rachunki bieżące otwartego kredytu	1 019 086.—
Pożyczki terminowe na zastaw	2 326 462.80
Pożyczki na skrypty dłużne	15 205.—
Pożyczki hipoteczne	853 012.—
Należności z tyt. układów konw. na Bank Akceptacyjny	132 279.—
Odsetki zaległe	15 051.37
Nieruchomości	629 473.52
Ruchomości	25 930.—
Różne aktywa	90 969.33
	7 437 754.88
Depozyty	5 939 231.10
Udzielone gwarancje	7 442.—
Inkaso	143 094 61
Pokrycie Funduszu Emerytalnego	657 168.57
	14 179 691.—

Stan bierny:

	złotych
Kapitał zakładowy	5 000.—
Fundusz zasobowy	570 744.34
Fundusz wyrównawczy	1 718.93
Fundusz amortyzacji nieruchomości	19 306 55
Wkłady oszczędnościowe	5 908 319.83
Rachunki czekowe	766 915.91
Salda kredytowe rachunków otwartego kredytu	12 550.—
Zobowiązania inkasowe	350.—
Kredyty udzielone Kasie	101 205.83
Różne pasywa	42 356.49
Nadwyżka za rok 1936	9 287.01
	7 437 754.88
Różni za depozyty	5 934 231.10
Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancyj	7 442.—
Różni za inkaso	143 094.61
Fundusz Emerytalny	657 168.57
	14 179 961.16

Rachunek strat i zysków za rok 1936.

Straty:

	złotych
Odsetki wypłacone i dopisane	332 349.86
Prowizje wypłacone	1 789.79
Koszty handlowe i opłaty skarbowe	159 982.46
Amortyzacja nieruchomości i ruchomości	5 318.99
Odpisy na dłużnikach	7 015.95
Różnice kursowe na walutach i papierach wartościowych	59 867.63
Różne rozchody	25 216.58
Nadwyżka za rok 1936	9 287.01
	600 878.27

Zyski:

	złotych
Odsetki pobrane	453 909.18
Prowizje pobrane	36 421.07
Różnice kursowe na walutach i papierach wartościowych	3 272.96
Dochód z nieruchomości	32 511.82
Odzyskane wierzytelności wątpliwe	54.56
Opłaty na koszty administracyjne (zwroty)	6 777.29
Różne dochody	67 931.39
	600 878.27

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna:

(—) Dyr. Ludwik Skrzypek, (—) Dr. Jerzy Kisiała, (—) Prof. Józef Jesicki, (—) Karol Pumperla. Komisja rewizyjna: (—) Prof. Stanisław Sowa, (—) Dyr. em. Karol Fiala, (—) Karol Piwko. Księgowy: Piotr Gelecz

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt za 1 wiersz mm . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr najmniej . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6 szpaltowa po tekście . . . . 350 zł.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. Wychodzi raz w tygodniu.